Nr 232 Kraków, Wtorek dnia 12 Października 1897. Rok V

GŁOS NARODU

Przedpłata w Krakowie: rocznie zł. 16·— kwartalnie „ 4·— miesięcznie „ 1·35 Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji: rocznie zł. 20·— kwartalnie „ 5·— miesięcznie „ 1·70
Za granicą: miesięcznie zł. 2·—
Numer zwykły 8 ct. Niedzielny 10 ct.

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia: Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct. w „Nadesłanem“ Wiersz zwykły 20 ct. Sluby, nekrologi, wiersz 40 ct. Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*
Rękopisów redakcja nie zwraca. Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji: **Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.**

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: **KAZIMIERZ EHRENBERG.**

Adres Administracji: **Kraków, ul. Jagiellońska l. 7.**

O co chodzi?

Pan Niekto, warszawski korespondent gazety *Now. Wremia* wywołał między dwoma poważnymi dziennikami syreniego grodu interesującą polemikę. W jednym z listów swoich określał on tak (między innemi) różnice w poglądach na sprawę polsko-rosyjską organów opinji Królestwa Polskiego: „W dzienniku *Słowo*, idącym ręka w rękę z *Krajem* petersburskim w kierunku „ugodowym“, znajdujemy artykuł, zakończony słowami A. Wielopolskiego: „Nie trzeba mierzyć historji piędzią codziennej niecierpliwości“. Gazeta *Wiek* zaś drukuje artykuły o tem, jak to około roku 1890 wśród Polaków pruskich wytworzył się prąd „pojednawczy“, którego przywódcy zalecali ziomkom cierpliwość i jak nakoniec rozwiały się nadzieje „pojednawcze“ o ustępstwach ze strony rządu pruskiego“. Pierwszy *Wiek* uczuł się ustępem powyższym wyzwany. W odpowiedzi nań ogłosił też duży, zasadniczy i programowy artykuł, z którym przed kilku dniami zaznajomiliśmy czytelników. Przypomną sobie oni, iż głównymi momentami w artykule było zaznaczenie, iż *Wiek* nie rozumie i nie uznaje określenia „ugoda“, iż nie robił i nie robi „polityki“, natomiast całą potęgą przekonania i praw historycznych stoi wraz z narodem przy potrójnem nie haśle — ale nienaruszalnym ołtarzu: języka wiary i narodowego rozwoju. Jednem słowem *Wiek*, pijąc wyraźnie do *Kraju* i *Słowa*, chciał w artykule swoim zaznaczyć stanowisko tego odłamu polskiej opinji — mówiąc nawiasem najliczniejszego i najjędrniejszego — który wobec nierówności sił rosyjskich i polskich uważa zachowanie się bierne a tylko stanowczo odporne wodec zapędów rusyfikacyjnych za jedyną właściwą brogę postępowania.

Niedzielne *Słowo* przynosi długą i wyczerpującą odpowiedź na sympatyczne wywody *Wieku*. Przedewszystkiem wypiera się gazeta, jakoby kiedykolwiek nadawała sobie nazwę „ugodowej“, lub mówiła wprost o „ugodzie“. „Nazwa ta — pisze *Słowo* — jest poprostu przezwiskiem, które, jak zwykle w takich razach bywa, nadali nam nasi przeciwnicy, a które pochwycili skwapliwie nasi „najserdeczniejsi“ w rodzaju p. Niekto. W programie naszym — żałujemy doprawdy, że go *Wiek* chociaż w kilku słowach nie streścił — nie ma miejsca na żadne ugody polityczne. Co najwyżej może być mowa o pogodzeniu się z koniecznościami natury dziejowej i o pojednawczem dziś usposobieniu narodu naszego“. Że to pojednawcze usposobienie jest i że mamy prawo się z niem liczyć — wywodzi dalej dziennik — to wynikało już z treści artykułu *Wieku*, który w dłuższym ustępie wywiódł, czego nas poucza historja. Na ustęp ten, przytoczony w piątkowym *Głosie Narodu* prawie w całości, pisze się w zupełności *Słowo*.

Jednak w ustępie dalszym artykułu *Wieku*, gdzie naród polski mówi do rosyjskiego państwa: „Jam silny, tyś słabszy, jam bogaty, tyś biedny, popieram cię wspomagam i pójdźmy razem ręka w rękę w dalszą drogę, będąc przykładem szczerego, dobrowolnego związku dla młodszych naszych braci, których tylu jeszcze liczymy w słowiańskiej rodzinie“ — upatruje *Słowo* oprócz „zbytku pokornego sentymentalizmu“ także swojego rodzaju „robienie polityki“, lub co najmniej stawianie programu. Na program wyrażony w pojęciach: język, wiara i rozwój narodowy, pisze się znowu *Słowo*, stwierdzając, że różnica między *Wiekiem* a *Słowem* nie leży bynajmniej w programie. Owszem, powiada dalej, iż j e g o to w ł a s n y program został w *Wieku* „zręcznie sformułowany, podany w ponętnej przyprawie“, za co wyraża nawet wdzięczność. „Różnice tkwią nie w zasadach, ale w metodzie, nie w programie, ale w taktyce“. Różnica ta zaś metody leży według *Słowa* tylko w tem, iż *Wiek*, nie widząc pewnych i przyszłość wróżących punktów zaczepienia, obracać się woli w „subtelnej frazeologji“, nie narażając się na „niebezpieczeństwa i szkopuły wynikające z prowadzenia polityki“.

Ostatni ten ustęp pozostaje niewątpliwie w sprzeczności z tem, co o szpaltę wyżej pisze *Słowo* o tem, iż *Wiek* prowadzi swoją odrębną politykę. Z całej polemiki *Słowa* i *Wieku*, bardzo zresztą obustronnie szanownej i poważnej nie wynosi się jednak wrażenia, by *Wiek* miał do cofnięcia cokolwiek z wyrażonych przez się zapatrywań. Z prawdziwą przyjemnością wyczytaliśmy zapewnienie p. Mścisława Godlewskiego, iż *Słowo* solidaryzuje się z główną istotą p r o g r a m u *Wieku*. W programie tym, w programie „naszego języka, wiary i rozwoju narodowego“ nie wątpimy, iż oba pisma są zgodne. Ale co do m e t o d y i taktyki powstaje bardzo zasadnicza różnica między obu gazetami a leży ona właśnie w owem „robieniu polityki“, która j e s t udziałem warszawskiego *Słowa*, petersburskiego *Kraju* i całego obozu tak zwanych „ugodowców“. To „robienie polityki“ streszcza się w czynieniu czegoś pozytywnego, w osobnej metodzie przetrawiania faktów publicznych przy stoliku redakcyjnym tak, że są one potem czytelnikom podane w pewnem sztucznem oświetleniu, mającem posłużyć do spełnienia się czegoś, co uznają za dobre robiący tę „politykę“ ludzie. Streszcza się ta robota w uspokajaniu, w wynajdywaniu pozorów, mających wykazać zmianę systemu ze strony rosyjskiej, i w często sztucznem lub przesadnem zabieraniu głosu w danej sprawie. *Wiek* określał to w ten sposób: „Układają programy, przepowiadają przyszłość, obiecują w szybszym lub dłuższym czasie ziszczenie swoich horoskopów.... Programy *Kraju* i *Słowa*, to nowe hasła, budzące z jednej strony ferment zapienionej opozycji i absolutną negację wszystkiego, co jest i co być może, z drugiej — nadmiar nadzieji i nieodstępnych jej towarzyszy, zniechęcenia i rozczarowania“ i nazwał to „najfatalniejszym systemem obudzania imaginacji i nieusprawiedliwionych nadziei w społeczeństwie“. Tej roboty nie wypiera się *Słowo*, gotowe, jak pisze w zakończeniu, „narażać się w imię przekonań na te niebezpieczeństwa i szkopuły“ i w tem oświadczeniu utrzymuje w zupełności zasadniczą różnicę z poglądami *Wieku* i uprawnienie tegoż do jego poprzedniego wystąpienia.

Polemika przyczyniła się wielce do wyjaśnienia różnicy. Wyjaśnienie przyjmujemy z tem, iż jednak metoda *Wieku* bardziej nam musi przypaść do przekonania. Jeśli nie może być mowy o „ugodzie“ to i na politykę, która jest właśnie prowadzeniem do ugody, miejsca nie ma. Lepiej i chwalebniej stać przy zasadzie i wiedząc czego robić n i e m o ż n a, być poddanymi bez zarzutu, bo wtedy pozostaje skarb wielki: wewnętrzny spokój.

Utrzymanie teraźniejszej większości.

Od sekretarjatu Koła polskiego otrzymujemy (w niefrankowanym liście!) następujący ważny dokument:

„Koło poselskie polskie przeprowadziło wczoraj (w sobotę) czterogodzinną rozprawę nad położeniem parlamentarnem przy współudziale ministra Rittnera, jako reprezentanta rządu. Wszyscy mowcy zaznaczyli potrzebę utrzymania teraźniejszej większości w Izbie poselskiej — przyczem wyrażono silne przeświadczenie, iż różnice, jakie w najnowszym czasie objawiły się w łonie większości będą uchylone. Stojąc niewzruszenie przy zasadach projektu adresowego większości, jest Koło polskie zdecydowane popierać rząd rzetelnie i z innemi grupami większości lojalnie współdziałać. Unikając szorstkiego, lub wyzywającego postępowania wobec grup mniejszości, pragnie Koło polskie przyczynić się według możności do skutecznego postępu prac ustawodawczych i do uzdrowienia parlamentarnych stosunków“.

Dwa pierwsze zdania komunikatu powyższego należy powitać z radością, jako objaw, że wpływy frakcji liberalnej Koła, uprawiające jedynie dziennikarską i kurytarzową politykę intryg, nie mają odwagi jawnie wystąpić i że bądź co bądź przeważa jeszcze w Kole zdanie rozumnych, szczerych i lojalnych posłów. Co do ustępu trzeciego jest on co najmniej niepotrzebny. Frazes o „przyczynianiu się według możności do skutecznego postępu prac ustawodawczych i do uzdrowienia parlamentarnych stosunków“, bezpośrednio po narażeniu hr. Badeniego na pojedynek, po awanturach Ira, cieszących się poparciem lewicy, wśród całego zastoju prac parlamentarnych jest samoironią, jest tem co się z niemiecka po francusku nazywa: *Selbstpersiflage*. Uwaga zaś o grzeczności wobec opozycji nasuwa pewne obawy; bo jeżeli jest mowa tylko o zwykłym towarzyskim tonie, to można jej było sobie oszczędzić. Jeżeli zaś ta uprzejmość ma się odbić w rokowaniach politycznych, trudno wierzyć, aby się to dało pogodzić z lojalnem wobec Czechów stanowiskiem.

Rzeź Polaków w Ameryce.

Wymordowanie górników polskich w Pensylwanji w Stanach Zjednoczonych, o którem dotąd prasa nasza bardzo niedokładne dawała wiadomości, sprawiło w całem polskim społeczeństwie bardzo silne wrażenie. Oto co o tej sprawie pisze korespondent *Kraju* z Chicago:

„Pośród górników w Pensylwanji od paru lat panowała wielka bieda. „Hunowie“ (jak Polaków tamtejszych, Litwinów i Słowaków nazywają Amerykanie) podjęli się ciężkiej pracy w warunkach bezpieczeństwa pracujących i płacy, w jakich nie pracuje Amerykanin. Ale bieda nie pozwalała im być wymagającymi. W ostatnich latach płacę zniżono, a ilość dni zarobkowych ograniczono do dwóch lub trzech w tygodniu. Bieda zmieniła się w nędzę, którą znosili górnicy w przygnębieniu, ale z rezygnacją, bo po wyborze Mac-Kinleya na prezydenta Stanów obiecywano im przywrócenie dawnych warunków pracy skromnych, ale żyć pozwalających. Do tej chwili dożyć się starali dawnemi oszczędnościami i kredytem.

Mac-Kinley oddawna już u steru, a w kopalniach pensylwańskich nic się nie zmieniło. Struna przeciągnięta urwała się: żyć nie mogąc ze swej pracy, górnicy pracy zaprzestali. Pochód ich z Hazleton do Lattimer, powstrzymany kulami szeryfa, zakłóceniem porządku publicznego nie był. Zwyczajem i praktyką codzienną uświęcone są tego rodzaju manifestacje publiczne i przy każdej sposobności, czy gminnych wyborów, czy parafjalnego odpustu, czy projektu nowego prawa, wyruszają tam na ulice tysiące ze sztandarami, muzyką, często zbrojno.

Bezbronna, przygnębiona masa zgłodniałych „Hunów“ szła do Lattimer w milczeniu, by manifestować, jak inni czynią to codnia buńczucznie, na rzecz bezrobocia. Wezwania szeryfa posłuchała biernie, przemowy jego angielskiej nie zrozumiała, wywodzić przed nim poczęła swe żale, które przerwała salwa z *winchesterów*; do rozpierzchniętych, uciekających strzelano dalej.

Ameryka, to kraj samopomocy. Tam i robotnicy i właściciele fabryk i kopalń nie zwracają się do państwa o pomoc, ale spory rozstrzygają się między walczącymi siłą dolarów z jednej, siłą liczby z drugiej strony. Tym razem zbrodnia szeryfa Martina przebrała miary, dopuścił się jej zaś, bo (jak tłomaczą niektóre amerykańskie pisma) nie chodziło tu o Amerykanów, ale o jakichś „Hunów“, pośledniejszy gatunek ludzi.

Sejm Związku N. P. w Filadelfji uchwalił tysiąc dolarów na wytoczenie procesu szeryfowi, obywatele austrjaccy ze Stanów Zjednoczonych wysłali depesze do hr. Badeniego i hr. Gołuchowskiego z prośbą o opiekę. „Zjednoczenie“ katolickie również wysłało telegram do prezesa gabinetu austrjackiego, a depesze te powtarzają pisma amerykańskie. W Hazleton odbył się meeting z udziałem 4 tys. osób i po mowach angielskich, polskich, litewskich i słowackich uchwalono pociągnięcie do odpowiedzialności sprawców rzezi. W Chicago zapowiedziano kilka meetingów.

Miejmy nadzieję, że konsul austrjacki, p. Teodorowicz, który zjechał z Filadelfji na miejsce, by zbadać sprawę, nie będzie jedynym, i że dyplomacja europejska przekona yankesów, że ludzkie swe prawa stosować powinni jednakowo do wszystkich ludzi, i że wyjętymi z pod prawa nie są poddani rosyjscy i austrjaccy, choć biedni i nędzni „Hunowie“.

Z innej strony dochodzą w tej samej ponurej sprawie następujące informacje:

„Dwudziestu jeden zabitych, 38 ciężko rannych, kilkudziesięciu lżej — oto skutek haniebnego czynu szeryfa Martina, który kazał 102 ludziom bez powodu dać ognia do tłumu bezbronnych uciekających robotników. A ofiarami tego zajścia są wyłącznie Polacy, Rusini i Słowacy, najwięcej zaś Polaków. „Ohydne!" woła opinia w całych Stanach Zjednoczonych. „*It is a buthery*" — powiada najpoważniejsza gazeta amerykańska, nowojorski *Wordl*.

Reporterzy *Wordla* zaraz po otrzymaniu telegramu Hazleda udali się na miejsce strasznego wypadku i sprawdzili, że 11 z zabitych górników ugodzonych zostało z tyłu, a więc w ucieczce. Szeryf Martin nie odniósł ani zadraśnięcia, ani też nikt z jego ludzi. Żaden ze strejkujących nie miał przy sobie broni. Wobec tego *Wordl* nazywa rzecz „morderstwem górników" i to morderstwem nie do wytłómaczenia.

Wykaz zamordowanych na miejscu przedstawia się jak następuje: Andrzej Nieckowski, Jan Chobeński, Stefan Urich, Andrzej Jeschman, Jan Franko, Jan Ziarnowiak, Jan Zaszlak, Jan Szeko, Antoni Grefko, Jan Turnowicz, Andrzej Jurek, Andrzej Zimoński, Adam Zimoński, Jan Buski, Stanisław Zagórski, Sebastjan Brzostowski, Jan Futa, Wojciech Csata, Andrzej Kolik i Rafał Rakiewicz. Śmiertelne rany otrzymali: Klemens Płotek, Kacper Dulas, Jan Bańko, Andrzej Slabanic i Jakób Tomaszontas (Litwin). Ciężko ranni są Polacy i Rusini, a mianowicie: Andrzej Hanusz, Jan Chryć, Andrzej Urban, Kazimierz Dulis (Litwin), Marcin Szafranek, Jan Kleszczak, Tomasz Borys, Jan Bąk, Antoni Mizata, Józef Pawlaczek, Mateusz Czaja, K. Majewski, Klemens Piątek, Adolf Kincelewicz, Adam Łapiński, Jan Kulik, Konstanty Monciński, Jan Darmeński i Józef Bobicki.

Oburzenie, jakie wywołała ta sprawa, jest niesłychane. Szeryf został uwięziony, tak samo wielu ludzi z jego oddziału. Pomimo to opinja nie jest zaspokojona. Polacy w Nowym Jorku, Chicago i Milwaukee chcą się upomnieć o swych braci i zwołują zebrania dla zajęcia się tą sprawą.

Wypadek ten opisuje naoczny świadek, rodowity, Amerykanin, Karol Guschot, nauczyciel szkoły ludowej w tem mieście, w sposób następujący:

„Właśnie zamknąłem szkołę po południu i stałem z nauczycielką, panną Coyle, przed domem, gdy nadciągnął szeryf ze swymi ludźmi, który utworzyli na szosie półkole, mając zamiar zatrzymać strejkujących, nadciągających ku Latimer. I rzeczywiście zjawili się oni niezadługo, maszerując po sześciu w rzędzie i niosąc z sobą nie wielką flagę amerykańską. Na czele pochodu szło dwóch chłopców w wieku od lat 7—11, których zwłoki, przeszyte kilkunastu kulami, znaleziono później obok siebie.

„Gdy strekujący zbliżyli się, szeryf podszedł ku nim z gwałtowną przemową i odczytał akt o buncie. Strejkujący nie zważali na to i w kilka minut doszli do miejsca, gdzie stali ludzie szeryfa. Wtedy jeden z nich, nazwiskiem Price, wystąpił naprzód, chcąc do maszerujących przemówić w tej samej chwili jednak zawołał doń jeden z kolegów: „Usuń się, bo cię zastrzelimy razem z innymi!" Price, nic nie mówiąc, złożył się i dał pierwszy strzał, po którym, jak gdyby na umówione hasło, zaczęły padać inne. Strejkujący stali przez chwilę, jak wryci, następnie zaczęli na wszystkie strony uciekać, a wielu z nich pobiegło w stronę szkoły.

„Ja i panna Coyle byliśmy tak przerażeni, że nawet nie mieliśmy wyobrażenia o grożącem nam niebezpieczeństwie i przez dziesięć minut przypatrywaliśmy się temu co się działo. Naprzód strzelano salwami, następnie każdy z ludzi szeryfa strzelał osobno, biorąc pojedyńczych robotników na cel, jak zwierzynę. Niektórzy ze strejkujących schronili się już przy pierwszych strzałach za drzewa, lecz gdy tylko opuścili swe schronienie, padali trupem, lub odnosili rany. Jeden z robotników, ranny w rękę, uciekał ku szkole, kula strzelającego dosięgła go jednak z tyłu i zabiła u nóg moich. Tylko 2 zabitych i 3 rannych otrzymało postrzały z przodu, wszyscy inni z tyłu. Gdy obszukiwano kieszenie przeszło czterdziestu zabitych, przy jednym tylko znaleziono rewolwer małego kalibru, reszta była zupełnie bezbronna".

Z KRAJU.

Podgórze dn. 8 października.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Posiedzenie Rady miejskiej.

W dniu 7 bm. odbyło się posiedzenie podgórskiej Rady miejskiej. Przed przystąpieniem do porządku dziennego, odczytał przewodniczący burmistrz radca dworu p. Garbaczyński pismo starosty br. Starzeńskiego, w którem dziękuje Radzie miejskiej za złożenie u niego w dzień imienin Najj. Pana pisemnych wyrazów hołdu, wiernego peddaństwa i lojalności dla Panującego, następnie komunikuje telegraficzne podziękowanie prezydenta ministrów za kondolencję przesłaną mu telegraficznie przez reprezentację miasta.

Z porządku dziennego, obejmującego mniej doniosłe sprawy, zasługują na zanotowanie: rezygnacja adwokata dr Marka Peipera z godności syndyka miejskiego, oraz sprawa oświetlenia Podgórza. Przed obradą i powzięciem decyzji nad pierwszym przedmiotem zabrał głos dr Marek Peiper, a przedstawiwszy w dłuższem przemówieniu stosunek swój do kartelu względem wapienników i kamieniołomów, wykazał, że zredagował jedynie kontrakt pierwotny, że jednak o dalszych jego losach, których wynikiem było kilkakrotne, niekorzystne dla gminy obniżenie procentów, w jakich gmina z czystych dochodów partycypować miała, wcale nie brał udziału, że zatem szkoda, jeżeli ta rzeczywiście dla gminy powstała, nie wypłynęła bynajmniej z kontraktu pierwszego, lecz z późniejszych, bez interwencji i wiedzy jego między zarządem wapienników i kamieniołomów z kartelowcami zawieranych umów. Po opuszczeniu sali obrad przez dra Marka Peipera Rada miejska, przekonana o faktycznym stanie rzeczy, głosując kartkami, nie przyjęła rezygnacji. Jedna tylko karta opiewała na przyjęcie. Nadto wyrażono syndykowi zaufanie i uznanie za jego dotychczasową działalność. Do sprawy wrócimy jeszcze.

Do oświetlenia miasta postanowiła Rada miejska użyć lamp naftowych począwszy od 1 listopada b. r., ponieważ ugoda z gazownią krakowską do skutku nie przyszła. Sprawa ta była także — jak wiadomo — przedmiotem obrady Reprezentacji miasta Krakowa, która, idąc za wnioskiem komisji gazowej, przyjęła do swej wiadomości, że z upływem terminu kontraktowego, gazownia przestaje oświecać miasto Podgórze, że jednak prywatnym komisantom nadal światła będzie dostarczać. Nie od rzeczy będzie, jeżeli powiadomimy czytelników, o jakie to kwestje ugoda między Krakowem i Podgórzem się rozbiła.

Gmina miasta Krakowa żądała od Podgórza, ażeby po latach dwudziestu, na które kontrakt miałby być zawarty, wrazie nie odnowienia kontraktu po upływie tego perjodu, zapłaciło Krakowowi rentę skapitalizowaną za utratę zysków. Żądanie swe popiera Kraków tem, że ponosi wydatki na rury i ich wkopywanie na gruncie gminy Podgórza. Podgórze nie chce zaś ani słyszeć o żadnej rencie, która mogłaby wynosić także około 200.000 złr. Warunku powyższego stawianego ze strony Krakowa nie mogłaby gmina Podgórza nigdy przyjąć — choćby dla tego, że za kwotę, jaką Kraków z tytułu renty by obliczył, mogłaby postawić u siebie gazownię — lub zakład dla elektrycznego oświetlenia. Śmieje się też obecnie gmina miasta Podgórza, że Kraków wkopał już tak wiele sieci rur dla oświetlenia dotąd miastu i prywatnym dostarczanego, a nie mając prawa żądania z kontraktu obecnie obowiązującego żadnej renty będzie musiał rury swoje bez wynagrodzenia wydobywać. O prywatnych konsumentach, na których liczy, ani mowy być nie może. Skoro gmina w Podgórzu, czy to sama, czy przez pewne przedsiębiorstwo uzyska zakład elektrycznego lub innego oświetlenia, może Kraków być pewnym, że ani jednego prywatnego konsumenta nie uzyska. Będzie to rzecz już samych obywateli tutejszych. *Ewil.*

Z ziem polskich.

Poznań d. 10 października.

(List oryginalny „Głosu Narodu").

Sprawa bez wyroku. — Zmiany w składzie nauczycielskim. — Dotacja dla Zakładu hygieny.

Ludność polska pod zaborem pruskim oczekuje obecnie z wielką niecierpliwością nowego wyroku naj-

---

NIEPRZEZWYCIĘŻONY UROK.

POWIEŚĆ

(20) przez

Daniela Lesueur.

(Ciąg dalszy).

Nigdy ten zuchwały młokos nie zobaczy więcej Odetty. W nienawistnem swojem uczuciu, nad którem nie zastanawiał się nawet, jak dalece niegodnem było jego charakteru i jego stanowiska, pułkownik szukał sposobności, by módz wywrzeć swą zemstę i okazać Janowi niezadowolnienie i niechęć. Gdyby Jan nie był tak nienagannym oficerem, jakże chętnie dopatrzyłby w nim jakiego błędu lub przewinienia, z jakąż roskoszą ukarałby go i upokorzył pod pierwszym lepszym pozorem, by dać mu tylko uczuć, jak wielkiem zuchwalstwem z jego strony było pozyskanie miłości i przywiązania Odetty.

Jan, z drugiej strony, nie wątpiąc, iż Odetta wyznała ojcu wszystko, szukał pozoru, któryby wytłómaczył jej niepodobieństwo zawarcia tego związku, który przed dwoma dniami jeszcze był jego jedynym snem szczęścia. Odrzuci jej miłość — miłość tak wielką a zakazaną, którą pomimo całej czystości musiał uznać za niedozwoloną, ale będzie się starał zachować jej przyjaźń i życzliwość braterską. Tak będzie ją prosił, aby siostrą jego nadal została, wymówi to słowo, którego rzeczywistego znaczenia domyśleć się przecie nie będzie mogła. W bolesnem rozczuleniu Jan odczuwał w tem myśli pewną dziwną roskosz, która stawała się dla niego pocieszeniem! Oh! jakże świętem dla niego przez całe życie będzie to jedyne uczucie, wyłączne, tajemnicze, którego przyczyna jemu tylko jedynemu będzie wiadomą! Jakże przejmująca jest myśl, że ta ukochana, tak mu droga, tak uwielbiana przez niego istota, jest złączona z nim węzłem wspólnego pochodzenia i tej samej krwi! Jego siostra... Odetta jego siostrą... powtarzał sobie co chwilę, nie zdając sobie dokładnie sprawy z siły i potęgi uczucia, którego cała namiętność pod wpływem odkrytej tajemnicy, zmieniła się w głębokie, szczere, braterskie przywiązanie.

Marzenia unosiły go coraz dalej. Może z czasem, po kilku latach, Odetta dowie się o wszystkiem. Nie od niego... nie, nigdy! Nie śmiałby zakłócić jej spokoju podobnym wyznaniem. Nie zdradzi i zdradzić nie może tajemnicy, tak przestrzeganej przez jej ojca, który go nienawidził, a dla którego on, pomimo wszystkiego miał zawsze uczucie głębokiego podziwu i wielkiego szacunku. Zamilczy, tak, zamilczy o wszystkiem, aby go tylko nie oddalano od Odetty i od ojca, dla którego zupełnie zresztą nieświadomie, rodzić się w sercu jego poczęło uczucie miłości synowskiej, obrażonej, lecz bardzo silnej.

A i inna jeszcze postać bardzo ukochana stanęła przed jego oczyma. Jakże nieszczęśliwą musiała być margrabina, gdy wyjawiono jej całą prawdę. Jakże przykrą musiała być jej myśl, że jemu, którego przecież znienawidzić mogła, okazywała tyle czułości, przywiązania, macierzyńskiego serca.

A więc Odetta nigdy nie dowie się prawdy przynajmniej od niego. A jednak przyjdzie czas, w którym ją odgadnie, lub kto inny ją o niej pouczy. Wszak wszystko prędzej czy później na jaw wychodzi. Czyż nie będzie miała dla niego wówczas wielkiej wdzięczności, wielkiego uznania za tak delikatne, tak pełne poświęcenia milczenie, czyż go większem jeszcze przywiązaniem i ufnością nie wynagrodzi?

Tymczasem pułk postępował ciągle naprzód. Jan machinalnie zupełnie wydawał rozkazy i polecenia, pogrążony myślą w marzeniach i snach o swej przyszłości, którą tak odmiennie przed kilkunastoma godzinami sobie wyobrażał.

Późną nocą żołnierze wrócili do kwater. Jan udał się na wieczerzę, którą razem z kolegami spożywał w koszarach. Pułkownik został także w mieście na noc, nie chcąc wracać do zamku, gdyż nazajutrz od wczesnego już ranka rozpocząć się miały przygotowania do ćwiczeń.

Powróciwszy do siebie, Jan zastał ordynansa, wzywającego go do pułkownika.

Udał się natychmiast do jego kwatery, rozmyślając, jaki być może cel tego wezwania. W służbie swojej był zawsze tak nienaganny i pilny, że czekać go mogły tylko pochwały.

Przed biurkiem, zawalonym papierami, siedział sekretarz pochylony nad skryptem. Po prawej stronie, oświecony pełnym płomieniem lampy gazowej siedział pułkownik de Ribeyran.

— Chciej się pan zbliżyć — rzekł tonem suchym na widok Jana.

Jana nie zdziwiła bynajmniej ta sztywność i ton u człowieka, który go wychował. W kwaterze, w stosunkach służbowych, pułkownik przemawiał zawsze jednakowo do wszystkich oficerów. Obecność sekretarza wystarczała już do zachowania tonu oficjalnego, który zresztą był właściwy margrabiemu nawet poza służbą.

Porucznik zbliżył się i na znak swego szefa usiadł.

— Kilka dni temu — zaczął pułkownik — prosiłeś mię pan, abym pozwolił ci udać się do Paryża, dla załatwienia swoich interesów.

Jan zadrżał.

— Tak, pułkowniku.

— Następnie doniosłeś mi pan telegraficznie, że chciałbyś jeszcze zatrzymać się kilka godzin dłużej niż urlop pozwalał. Zezwoliłem i na to.

— Tak, pułkowniku. Po powrocie miałem zaszczyt złożyć ci swoje podziękowanie.

Pan de Ribeyan machnął ręką, jakby chciał powiedzieć: "Nie o to tu chodzi" i po krótkiej pauzie ciągnął dalej.

— Po powrocie, kiedy się zapytałem, czy pan już załatwiłeś swe interesy, których nie znam...

Przerwał, szukając słowa. Jan zmieszany odezwał się:

— Wybacz pułkowniku, nie mogę ci ich wyjaśnić...

(Ciąg dalszy nastąpi).

wyższego trybunału administracyjnego w Berlinie w sprawie używania języka polskiego na zebraniach publicznych.

Otóż senat trybunału administracyjnego rozpatrywał się 5 b. m. w sprawie p. Dąbrowskiego z G. Śląska, który wytoczył proces prezesowi rejencyjnemu w Opolu za to, że tenże nakazał rozwiązać zebranie polskie dlatego, iż na niem obradowano po polsku, a dozorujący urzędnik policyjny nie znał języka polskiego. Proces ten uważał minister Recke za tak ważny i tak zasadniczy, że wysłał znów osobnego swego komisarza, który też nie zawiódł oczekiwań ministra, bo na sądzie wystąpił w podobny sposób, jak p. Recke swego czasu w sejmie pruskim z okazji interpelacji Koła polskiego i Centrum katolickiego. Dowodził więc, że dawniejszy wyrok sądu administracyjnego, a dotąd obowiązujący, w dzisiejszych czasach i obecnych warunkach nie może być obowiązujący i trzeba go koniecznie zmienić, bo tego wymaga interes i polityka rządu pruskiego wobec żywiołu polskiego. Polacy po dziś dzień są żywiołem niepewnym i co dawniej mogło być dobre, to dziś już dobrem być nie może. Rząd niema poddostatkiem urzędników policyjnych, którzyby władali językiem polskim, urzędnicy nie mogą więc zebrań polskich kontrolować i dlatego to na zebraniach publicznych obrady toczyć się winny w takim języku, jaki miejscowa policja zna i rozumie.

W ten mniej więcej sposób bronił na sądzie komisarz rządowy stanowiska rządu pruskiego. Trybunał administracyjny po kilku godzinach narad nie mógł przyjść do żadnej decyzji i uchwalił wyrok później nadesłać obu interesowanym stronom. Gazety berlińskie są tego zdania, że wyrok zapadnie na niekorzyść zebrań polskich.

I łatwo też tak stać się może. Bo rozważmy tylko: Konstytucja pruska pozwala wszystkim poddanym pruskim zbierać się na publiczne zebrania, dotąd obowiązuje wyrok tego samego trybunału administracyjnego z r. 1876, że język polski, używany na publicznych zebraniach, nie może być powodem rozwiązania zebrania. Jeżeli więc pomimo konstytucji pruskiej, pomimo rzeczonego wyroku, dziś ten sam trybunał po kilku godzinach narad nie mógł przyjść do żadnej decyzji, zamiast oprzeć się na konstytucji i dawniejszy wyrok potwierdzić, toż czegóż możemy dobrego się spodziewać po tym trybunale. Nie chcę przesądzać i naprzód opinji publicznej niepokoić, ale zdaje mi się mocno — i z tem zaczynają się też szeroko koła ludności polskiej liczyć — że p. minister Recke dopnie celu swego i istotnie konstytucję pruską i prawo znieważy, jak to zapowiedział nam w Sejmie na początku roku bieżącego. Sądy pruskie nie będą więc odtąd sądami bezstronnymi, ale politycznymi i dla ludności polskiej będą faktycznie zawieszone dwa artykuły konstytucji.

Byłoby to wstrętną i skandaliczną rzeczą, bo jakżeż żądać od ludności polskiej, żeby na wiecach i zebraniach publicznych, oraz w swych Towarzystwach, które niejednokrotnie z wielką pracą i mozołem doprowadzili do skutku, obradowali w języku niemieckim, którego zresztą wcale nie rozumieją.

Że sądy pruskie zaczynają na dobre być sądami politycznymi, do których ludność polska coraz mniej ma zaufania, dowodzi tego i proces polityczny, jaki w tych dniach toczył się przeciwko tutejszemu *Orędownikowi*, o rzekomą obrazę ministra Reckego. W inkryminowanym artykule była mowa o tem, że w rozwiązywaniu zebrań polskich i zakazywaniu obrad polskich tkwi system, który obchodzi konstytucję i ją znieważa. Na sądzie udowodniono, że zebrania polskie bywają systematycznie rozwiązywane, że tego systemu niepodobna pogodzić z konstytucją, że dalej niepodobieństwem jest, żeby to praktykowanie bez wiedzy i woli ministra, że pod tym względem minister musiał wydać do podrzędnych władz okólnik. Nadto przedłożono sądowi ów tajny okólnik ministra, wydany do różnych władz, a nakazujący rozwiązywać zebrania polskie. Wszystko to nic jednak nie pomogło i sąd wyrok swój uzasadnił tem, że nie można w żaden sposób przyjąć, żeby był minister pruski, którzyby wydawał rozporządzenia takie, które znieważałyby konstytucję pruską. *Orędownik* został skazany na 100 marek kary pieniężnej i koszty, które nie są małe.

W terminie zażądano też ze strony *Orędownika* żeby ministra Reckiego zawezwać jako świadka na to, że wydał tajny ów okólnik i rozwiązywanie zebrań polskich odbywa się z jego wiedzą i wolą. Sąd do wniosku tego nie chciał się przychylić, boć jakżeż można ministra pruskiego wzywać jako świadka, jeżeli tego pismo polskie do swej obrony potrzebuje.

O kongresie niemieckich socjalistów w Hamburgu zapewne już pisaliście. Nie myślę też o samym kongresie się rozpisywać, chciałbym tylko podnieść stosunek niemieckich socjalistów do polskich. I powiedzieć otwarcie należy, że socjaliści polscy odegrali na kongresie w Hamburgu bardzo smutną i wprost poniżającą rolę. Socjaliści polscy dostali strasznego kosza mimo wszystkich swych czułości względem socjalistów niemieckich. Niemieccy socjaliści dali dostatecznie do zrozumienia, że stracili zupełną nadzieję, ażeby między ludnością polską zaszczepić socjalizm w tym stopniu, by on następnie szerzył się sam przez siebie. Trudno nie przyznać, że socjaliści niemieccy dla swych „polskich“ towarzyszów wiele, robili; nie żałowali pieniędzy, żeby dla nich wydać osobne pismo *Gaz. Robotniczą* w Berlinie, nie żałowali pieniędzy na agitację między ludem polskim, zrobili wogóle wszystko to, co tylko w ich mocy było. Teraz ostatecznie przekonali się, że to wszystko daremne, że socjalizm między ludem polskim pod zaborem pruskim, nic nie zyskał, i dla tego też na kongresie odrzucili wniosek socjalisty „polskiego“ Morawskiego, domagający się, żeby przy wyborach stawiać w okręgach polskich tylko takich kandydatów socjalistycznych, którzy rozumieją po polsku. Rację też mają socjaliści niemieccy, bo socjalizm między ludnością polską pod zaborem pruskim coraz to więcej wysycha i pewnie z czasem zupełnie wyschnie.

Niechby to sobie spamiętał taki p. Recke, że główną zaporą dla rozwoju i wzrostu socjalizmu między ludnością polską są: prasa i Towarzystwa, a jednak właśnie przeciwko dwom tym czynnikom występuje rząd z taką namiętnością, że jest widoczną rzeczą, iż rządowi milszy jest socjalizm, aniżeli ludność polska, spełniająca sumiennie i uczciwie swe obowiązki względem państwa, a broniąca tylko swego języka ojczystego, swej odrębności narodowej. Gdyby Niemcom istotnie zależało na zwalczaniu socjalizmu, to powinni popierać towarzystwa polskie, tymczasem dzieje się całkiem przeciwnie.

ZE SWIATA.

Berlin 9 października.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Epilog akwizgrańskiego romansu.

Głośny i sensacyjny romans akwizgrański znalazł swój epilog przed sądem. Emil Behrendt, oskarżony o używanie fałszywego nazwiska i podszywanie się pod tytuł i osobę arcyksięcia Franciszka Ferdynanda, został, jak już wam zapewne wiadomo, zaocznie przez sąd w Liège (Lüttich), skazany na 8 dni aresztu. Obecnie wytoczono mu także proces karny w Essen, którego szczegóły podaję poniżej.

Skarga prokuratorji państwa w Essen opiera się na protokolarnych zeznaniach brata Marji Husmann, Franciszka Husmanna. Według tych zeznań postępowanie Behrendta było następstwem obmyślanej z góry intrygi, którą usiłował systematycznie przeprowadzić. I tak już w r. 1896 wysyłał Behrendt pod adresem Marji Husmann listy, utwory prozaiczne i wiersze, które podawał za swoje własne prace. Oświadczył jej nawet, iż pisuje pod pseudonimem „Baron von Robert“, nadużywając przez to nazwiska zmarłego autora, którego niektóre dzieła jako swoje własne z dedykacjami Marji Husmann poświęcił. Następnie dawał jej do zrozumienia, że musi na razie ukrywać się pod rozmaitemi nazwiskami, ponieważ należy do bardzo wysokiej rodziny i jest spokrewniony z panującymi domami. Marja Husmann wierzyła jego słowom i potajemnie z nim się zaręczyła. Gdy Behrendt na jakiś czas wyjeżdżał co niejednokrotnie się nadarzało, przysyłał jej listy i ilustracje mające rzekomo pochodzić z Rzymu, Nizzy, Londynu etc.. a które stale nosiły stampile pocztowe z Liège, Spaa lub Düsseldorf, na co jednak Marja Husmann nie zwróciła uwagi. Obdarowywał ją także fotografjami i portretami, wykonanymi za pomocą rozmaitych kombinacyj u znajomych fotografów, na których był zazwyczaj przedstawiony w mundurze wysokiej rangi, z licznymi orderami i odznaczeniami. Telegramy i listy oznajmiające Marji przybycie „Jego Wysokości“ opatrzone były podpisami: hr. Löwenfeld, hr. Hosslieger. Jedna z jego depesz pod datą 11 marca 1896 r. nosi podpis: *Jour faithful german prince Emil.*

W początkach stycznia b. r. pożyczył Behrendt od Marji Husmann 1.000 marek, do czego siostra jej, Berta, przyczyniła się sumą 850 marek. Wkrótce później oświadczył jej listownie, że na razie okoliczności się tak złożyły, iż zwrot tej pożyczki jest „niepotrzebny“. Natomiast trzeba, aby w razie przyjścia do skutku zamierzonej ucieczki, wzięła z sobą wszystko co posiada, szczególniej zaś pieniądze w gotówce. Pieniądze te są mianowicie potrzebne, aby po ślubie można się schronić w jakieś ukryte i nieznane nikomu miejsce, gdzieby w zupełnem „odosobnieniu“ przez jakiś czas pozostawać można.

Panna Marja Husmann oświadczyła, iż wszystkie powyższe zeznania są prawdziwe. Behrendt w r. 1896 dał jej do poznania, że pochodzi z wysokiego rodu i jest spokrewniony z domami panującymi. Do niedawna jeszcze była ona przekonaną, że ma do czynienia z arcyksięciem Franciszkiem Ferdynandem, aczkolwiek Behrendt nigdy wyraźnie za niego się nie przedstawiał. W styczniu 1897 r. pożyczył od niej Behrendt 1.000 marek, „aby jej coś kupić i niespodziankę miłą sprawić“. Otrzymała od niego fotografje zamku Dinal w Liège i Liebenau na Śląsku, które miały być rzekomo jego własnością. Nadto utrzymywał on także, iż posiada pałac w okolicach Düsseldorfu. Jeden tylko list jego podpisany był „arcyksiążę d' E.“.

Wobec tych wszystkich zeznań wątpić należy, czy ślub Marji Husmann z Behrendtem przyjdzie do skutku. Obecnie od czasu rozłączenia się z Behrendtem przebywa Marja Husmann w Hanowerze u rodziny budowniczego Rossa, podlegając ścisłemu nadzorowi.

M. S-ki.

KRONIKA.

Kraków dnia 12 października.

Kalendarz kościelny Dziś wtrek, Eustachiusza kapłana i Maksymiljana biskupa i Serafina wyznawcy.

Kalendarz rybacki. W październiku łowić wolno bolenia, lipienia, głowacicę, świnkę, wyrozuba, czopa, sandacza, brzankę, brzanę, cytrę, leszcza, węgorza, czeczugę, klonka, jazia i szczupaka.

Ochraniać należy: łososia i pstrąga, oraz raka, zarówno samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu październiku wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze) zające, borsuki i lisy; na słonki, jarząbki, cietrzewie, głuszce, bażanty, kuropatwy, przepiórki dzikie gołębie, dropie i pardwy oraz na ptactwo wodne i błotne w ogolności.

Ochraniać należy: łanie, kozły, cielęta, szpiczaki, oraz kury głuszce i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 6 minut —, zachód przypada o godzinie 4 minut 53, długość dnia godzin 10 minut 53.

Stan powietrza. Dnia 12 października o godzinie 7 rano, barometr 738.7, termometr 5,0 C., wilgotność 89%, wiatr północno-wschodni. 9.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

Repertuar teatru miejskiego.

We wtorek, 12 października: **„Prawo mężczyzny“** (La loi de l'homme), sztuka w 3 aktach Pawła Hervieu, występ G. Zapolskiej.

We środę, 13 października: **„Wesele Fonsia“**, krot, w 3 aktach R. Ruszkowskiego (po raz 7)

We czwartek, 14 października: **„Prawo mężczyzny“** (La loi de l'homme), sztuka w 3 aktach Pawła Hervieu.

W piątek, 15 października: **„Szkoła plotek“**, (The School for Scandal) komedja w 5 aktach R. Sheridana (po raz 3), przedst. popul.

W sobotę, 16 października: **„Małka Szwarcenkopf“**, sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej (nowość).

W niedzielę, 17 października: **„Małka Szwarcenkopf“**, sztuka w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej.

* **Redakcja „Głosu Narodu“** zebrała się w dniu wczorajszym wieczorem na skromny koleżeński obchód ku upamiętnieniu czwartej rocznicy powzięcia decyzji założenia w Krakowie dziennika, któryby służył sprawie demokratycznej i chrześcijańskim ideałom. Wśród kilku toastów redaktor wypił zdrowie swoich kolegów-przyjaciół, dziękując im za pracę wśród często przykrych i trudnych warunków i przedstawił konieczność przechodzenia w drodze publicystycznej do porządku nad rozmyślnie oszczerczemi i brutalnemi napaściami, które daremnie usiłowały w przeciągu czterech lat podkopać zaufanie do pisma, mogącego z dumą wskazać na swoją łączność ze społeczeństwem i na szacunek, jaki wśród niego posiada. Wieczór przeciągnął się długo w noc na wesołej i serdecznej pogawędce, ożywionej humorem nietylko prozaicznym, ale i wierszowanym, dzięki zwłaszcza najszanowniejszemu z naszych przyjaciół i współpracowników, znakomitemu, rozgłośnie znanemu humoryście i pisarzowi dramatycznemu, a jednemu z najbardziej i najpowszechniej poważanych obywateli.

JE. Ignacy Zborowski, prezydent sądu krajowego wyższego w Krakowie, przed wyjazdem swoim do Wiednia, wniósł podanie o dymisję. Wyjazd JE. p. Zborowskiego wiąże się również z obsadzeniem wakującej prezydentury sądu obwodowego w Rzeszowie.

Prezydent miasta, reskryptem z dnia 9 b. m., zasuspendował b. rachmistrza gazowni miejskiej, p. Ottona Bischoffa aż do dalszego rozporządzenia.

* **Nowy profesor.** Proszeni jesteśmy o zaznaczenie, że nowy profesor Jagiellońskiego Uniwersytetu dr Fryderyk Zoll, jest najstarszym synem profesora prawa rzymskiego i liczy lat 33.

† **Ś. p. Ludwika Przymanowska**, z domu Le Clet, przeżywszy lat 80, zmarła tutaj dnia 9-go października 1897 r. Zmarła była matką pani Władysławowej Miłkowskiej, żony właściciela tutejszej księgarni katolickiej. Odznaczała się wielkiemi zaletami serca i umysłu, wiodąc żywot cichy i pełen cnót domowych. W licznem kole znajomych pozostawiła trwałe wspomnienie i żal.

Pogrzeb ś. p. Przymanowskiej odbył się wczoraj w poniedziałek o godzinie 3 popołudniu.

* **Zmiany u ojców Zmartwychwstańców.** Wskutek nowego Domu w Wiedniu, utworzona została przez O. Generała Zmartwychwstańców prowincja tak zwana Zachodnia, do której jak na teraz należą: Kraków, Wiedeń i Kenty. Prowincjałem krakowskim został mianowany ks. Bakanowski, a na miejsce jego przełożonym Domu krakowskiego ks. Jagałło.

* **Pod adresem krajowej Rady szkolnej.** Od pierwszych dni września liczny zastęp panienek czekają w Krakowie napróżno na otwarcie kursu handlowego przy tutejszej szkole wydziałowej św. Scholastyki. Mimo, że wpisy zostały opłacone, uczennice napróżno czekają na rezolucję ze strony krajowej Rady szkolnej. Możeby p. wiceprezydent krajowej Rady szkolnej dr Bobrzyński, bawiący w Krakowie, zechciał w tę sprawę wejrzeć i rezultat jej przyspieszyć?

Ślub. W dniu wczorajszym zawarty został w Krakowie związek małżeński p. Stanisława Wyrzykowskiego, utalentowanego poety, z panną Stefanją Dey kówną, córką dyrektora Banku handlowego w Warszawie.

* **Car Mikołaj,** jak donosi *Czas*, wyraził hr. Badeniemu współczucie z powodu rany edniesionej w pojedynku.

* **Niema Ogrodu Strzeleckiego!** Walne zgromadzenie Towarzystwa strzeleckiego uchwaliło w niedzielę parcelację Ogrodu Strzeleckiego. Przez środek Ogrodu przeprowadzona ma być ulica. Parcelacja rozpocznie się od strony ulicy Rakowieckiej, druga połowa Ogrodu zostanie nienaruszoną, dopóki Towarzystwo nie znajdzie i nie zajmie dla siebie nowej siedziby. Prócz tego uchwaliło Towarzystwo mianować pp.: dra Jana Hajdukiewicza i Ernesta Stockmara członkami honorowymi, wreszcie przyjęto jako wieczysty dar od p. Leona Zieleniewskiego 300 złr., z których procent ma być obracany na kupno trzech dukatów w złocie. Dukaty zaś stanowić będą jednę z rocznych premij Towarzystwa.

* **W ambulatorjum** szpitala Bonifratrów na Kazimierzu udzielono we wrześniu b. r. bezpłatnej porady lekarskiej 1007 osobom. Z tego było z Krakowa osób 668, z Podgórza 105, z okolicy 234.

Skarga z Grzegórzek. Piszą do nas: W święta żydowskie gromadzą się dziesiątkami młode żydziaki naprzeciw t. zw. „Kirkowa“ (cmentarz żydowski) obok Starej Wisły i rzucają kamieniami na przechodniów i na domy sąsiednie, tłukąc w nich szyby. Prywatnemu odezwać się trudno, bo żydki odpowiadają na przestrogę obelgami, no i kamieniami. Czy owe „przyjemności“ ze strony zuchwałych bachorów żydowskich mają być dodatkiem do innych, jako to: do cuchnącego koryta Starej Wisły dotąd niezasypanego, a ziejącego powietrzem, od którego paść można!

Szkoda, że nie ma dobrodzieja, któryby się zajął kanalizacją lub zasypaniem tej Starej Wisły, należącej do miasta Krakowa.

Z Dyrekcji kolei państwowych w Krakowie piszą do nas: Z dniem 15-go października br. r. otwarty zostanie przystanek: „Odnoga do Wieliczki“ leżący na zachodnim końcu stacji Bierzanów przy odnodze kolejowej wiodącej do Wieliczki. W tym przystanku nie będą sprzedawane bilety, ani też pakunki do ekspedycji przyjmowane, i ma tylko tamże wybudowana poczekalnia to przeznaczenie, aby publiczności jadącej do, a względnie z Wieliczki, a przesiadającej się w Bierzanowie, ułatwić przejście z jednego pociągu do drugiego. Pociąg nr. 15, odjeżdżający z Krakowa o godzinie 8 minut 40 rano, pociąg nr. 18 przyjeżdżający do Krakowa o godz. 8 minut 45 rano i pociąg nr. 11 odjeżdżający z Krakowa o godzinie 10 minut 55 wieczór, które to pociągi mają połączenie w Bierzanowie do — a względnie od Wieliczki, stawać więc będą począwszy od 15-go października b. r. w Bierzanowie dwa razy, a mianowicie raz przy „odnodze do Wieliczki“, a drugi raz przed „głównym budynkiem stacyjnym“.

Przed ankietą agrarną. Pod tym tytułem rozpoczyna dr. Mikołaj Rey w *Gazecie Narodowej* szereg nader ważnych i interesujących uwag. Czytelnicy nasi znają pióro dra Reya ze znakomitych artykułów p. t. „Hasła wyborcze“ i „O kolonizacji wewnętrznej“. Uwagi „Przed ankietą agrarną“ stanowią doniosłe uzupełnienie prac wymienionych. Autor skreśliwszy koleje, jakie przechodzi u nas rzucone przez niego hasło „włości rentowej“ a raczej „unarodowienia ziemi“: dla wyjaśnienia rzeczy opowiada o działalności Banku ziemskiego w Poznaniu; obiecuje dalej zastanowić się jak powstał Bank ziemski, jakie były jego części składowe i sposób działania, jakie były skutki i owoce działalności pod względem politycznym, społecznym i ekonomicznym, jakie miał okoliczności korzystne i utrudniające, jak dokonywało się tworzenie nowych osad czy konserwacja starych, a wreszcie przyrzeka przedstawić projekt działalności w Galicji i polemizować z projektem p. Konarskiego o systemie farmerskim i roztrząsnąć o ile własność większa ma u nas jeszcze prawo do egzystencji a naród obowiązek do jej zachowania. Z artykułów tych, w miarę ich ukazywania się, zdawać będziemy pokrótce sprawę dla poinformowania naszych czytelników.

Z Warszawy donoszą do *Słow. Pol.*: Jest rzeczą zupełnie już pewną, że gubernator warszawski Martynow i prezes teatrów rząd. Andrejew ustępują. Miejsce pierwszego ma zająć Kniaziew, gubernator tobolski, dawniej podprokurator sądu okręgowego tutejszego. Miejsce drugiego zajmie Iwanow, zarządzający dziś pałacami carskimi w Warszawie. Nadto obiega tu pogłoska, że prokurator Turau obejmie wkrótce dzisiejsze stanowisko ks. Obolejskiego.

Z Muszyny piszą do nas: Pan Edward Karaś, naczelnik stacji w Muszynie, przebywający tutaj stale od lat dziesięciu, został przeniesiony do Krakowa. Zacny i powszechnie lubiany pozostawia po sobie szczery ogólny żal.

Z Rabki piszą do nas: Dnia 9 bm. odprawionem zostało w kościele parafialnym w Rabce uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. Jakóba Zycha proboszcza z Rabki, na intencję wyzdrowienia Władysława hr. Zamoyskiego. Kościół był pełny nabożnych.

Jak Bismark wynagradza swoje sługi! Przed niejakim czasem wypowiedział Bismark służbę od 1 października nadleśniczemu Lange, który długie lata wiernie mu służył, a jako zdolny leśniczy i gospodarz, wielce przyczynił się do pomnożenia dochodów byłego kanclerza. Pomimo to pobierał bardzo niską płacę i na stare lata nie tylko, że nie doczekał się podwyższenia płacy, lecz owszem traci urząd, a w dodatku książę jeszcze nie ma ochoty wypłacić mu rocznej emerytury w tej wysokości, jaka Lange'mu słusznie się należy. Kto wie, czy stary L. nie będzie musiał na drodze sądowej żądać od hojnego pana swej pensji.

Nieoceniony reporter. Rzecz działa się w Bayreucie podczas egzekucji skazanego na śmierć mordercy. Na wielką lipę, stojącą na placu, gdzie nie dopuszczano publiczności, wdrapał się pewien ciekawy obywatel, żądny gwałtownych wrażeń. Policjant kilkakrotnie wzywa siedzącego na drzewie do opuszczenia wysokiego stanowiska. Obywatel bayreucki ani myśli posłuchać rozkazu władzy; bardzo mu tam wygodnie, a okazała tusza bawarskiego przedstawiciela władz jest dlań rękojmią że go z gałęzi ręka sprawiedliwości nie ściągnie. Z kłopotu podejmuje się wydobyć zirytowanego policjanta jakiś elegant. „Podsadź mnie pan — rzecze — a zrzucę z drzewa zuchwalca.“ Stróż bezpieczeństwa podsadza go, elegant w oka mgnieniu znajduje się na lipie i przesyła swojemu dobroczyńcy najsłodsze „besten Dank“. Pan ten był reporterem. Odsiedział wprawdzie później 14 dni w kozie, lecz tylko jedno pismo miało prawdziwe „źródłowe“ wiadomości.

O młodocianym królu hiszpańskim Alfonsie krążą charakterystyczne opowiadania. Niedawno otrzymał od biskupa madryckiego medalik św., pobłogosławiony przez Papieża. „Obroni on waszą królewską mość przed niebezpieczeństwy“ — rzecze biskup. „Naprawdę?“ „Naprawdę“. „To dziękuję panu z całej duszy“. We dwa tygodnie później biskup otrzymuje przesyłkę, złożoną z 20 tu pudełek wraz z listem królewskim. Otwiera list i czyta: „Kazałem zrobić w fabryce kilkadziesiąt medalików, które proszę wysłać do Rzymu, aby je Ojciec św. pobłogosławił, a stamtąd niech idą dla żołnierzy moich na Kubę bronić ich od niebezpieczeństw“. I biskup uczynił zadość żądaniu króla. Innym razem królowa rejentka, czytając głośno hiobowe depesze z Kuby, rzekła do syna; „Posłuchaj, ilu ludzi dla ciebie umiera“. Przerażony król wykrzyknął: „Och! mamo, mamo, dlaczego oni umierają dla mnie, dlaczego nie żyją dla mnie?“ Niezmiernie dobre serce hiszpanie przypisują swojemu *rey nino*.

Snieg elektryczny. O niesłychanej śnieżycy opowiada w pewnem czasopiśmie naukowem porucznik Jan Finley, znany meteorolog. Owa burza śnieżna złapała go przy wstępowaniu na szczyt Pikes Head. Nazywa ją „deszczem chłodnego ognia“. Śnieg był naładowany elektrycznością, każdy płatek spadając, rzucał promienie dokoła, pioruny biły nieustannie, gdy burza rozszalała się jeszcze bardziej, iskry elektryczne wychodziły z brody podróżnika, z jego uszu, nosa, palców, każdy płatek śniegu płonął ogniskiem. Sprawozdawca powiada, że tego widoku żadne pióro ludzkie opisać nie zdoła. Wiadomo było, że powietrze na znacznych wyżynach przesiąknięte jest elektrycznością, pierwszy raz jednak świat dowiedział się o podobnem zjawisku. Wiarogodność porucznika Finley znanego w świecie naukowym meteorologa, jest chyba niewątpliwą.

Balon Andréego. Dziennik sztokholmski *Tagblad* donosi z Filadelfji pod dniem 25 września b. r., że załoga barki rybackiej „Salmia“, która tam d. 24-go września przybyła z Svigtut, opowiada, że przed trzema tygodniami widziała balon na wysokości 1 000 stóp, w bliskości Grenlandji i ten poszybował dalej w kierunku północno-wschodnim. Z opisu balonu wnosić można, że jest to ten sam statek powietrzny, jakim Andrée udał się w podróż na odkrycie Bieguna północnego.

* **Dostojne staruszki.** W miesiącu bieżącym obchodzić będą urodziny dwie najstarsze damy krwi panującej, a mianowicie siostra króla duńskiego, księżna Fryderyka Anhalt Dessau, z domu księżniczna Szlezwick-Holstein-Sondenburg-Glücksburg, od roku 1834 owdowiała po ks. Aleksandrze. która skończyła lat 86 w dniu 9 b.m. i księżna Józefina Hohenzollern z domu księżniczna badeńska, matka panującego księcia, a także króla rumuńskiego. W dniu 21 b. m. wkracza w 85 rok życia.

Wiadomości kościelne. Archidyecezja lwowska obrz. łać. Mianowani: dziekanem tymczasowym konkolnickim ks. Antoni Halig, proboszcz w Bursztynie; wicedziekanem suczawskim ks. Klemens Swoboda, proboszcz w Gurahumorze; delegatem Ordynarjatu do Rady szkolnej okręgowej miejskiej we Lwowie ks. dr Jasowski Błażej.

Konkursy rozpisują: Rady szkolne okręgowe w Wieliczce, w Jaśle, w Sanoku, w Tłumaczu, w Dobromilu i w Grybowie na kilkadziesiąt posad nauczycielskich. Termin wszędzie do 10 listopada. — Wydział krajowy na dwa miejsca w szkole ogrodniczej, utrzymywanej przez gal. Towarzystwo dla ogrodnictwa i pszczelnictwa we Lwowie, do których przywiązane jest wsparcie o rocznych 63-ech złr. Kandydaci, sieroty po obojgu lub po jednem z rodziców, chcący się kształcić na praktycznych ogrodników, muszą mieć nie mniej niż 1?, a nie ponad 18 lat wieku i ukończoną z dobrym postępem szkołę ludową. Termin do 31 bm. — Dyrekcja poczt i telegrafów we Lwowie na posadę ekspedjenta w Brzeziu, pow. bocheński, z poborami 200 złr. i na posadę ekspedjenta w Łączce, p. jasielski, z poborami 370 zł. Termin do 16 bm.

Konkursy rozpisują: Rektorat szkoły politechnicznej we Lwowie na posadę asystenta przy katedrze mechaniki i teorji maszyn. Wynagrodzenie 600 złr. Termin do 20-go października.

Licytacje. Komisja gospodarcza szpitala wojskowego w Nowym Sączu rozpisuje dostawy środków leczniczych na czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1898 r. i ogłasza jednocześnie sprzedaż zużytych materjałów przy tymże szpitalu. Termin do pisemnej oferty oznaczony na dzień 28 października jako ostateczny. Bliższych informacyj udziela Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Nekrologja. W Warszawie zmarł Mieczysław Perzyński, uczeń gimnazjum, syn zasłużonego redaktora *Dziennika dla wszystkich* i Leokadji z Bogatków. Ś. p. Mieczystaw liczył lat 14. Pogrzeb odbył się w sobotę.

Teatr Literatura i Sztuka.

* *Dalibor*, trzechaktowa opera Smetany została po raz pierwszy przedstawiona w cesarskiej Operze wiedeńskiej i to ze świetnem a miejscami nawet entuzjastycznem powodzeniem. Jest to już druga opera zmarłego czeskiego mistrza, którą wystawia nadworna Opera: Pierwszą była „Prodana nevesta“, obecnie przyszła kolej na „Dalibora“, który został napisany w roku 1866 a wystawiony w roku 1868 w Pradze pod kierunkiem osobistym Smetany; wtedy opera nie miała sukcesu, dopiero po śmierci kompozytora, kiedy nowe Divadlo otworzyło cały repertoar, złożony z czeskich utworów, ukazał się znowu „Dalibor“ na scenie w całej swojej świetności i blasku. „Dalibor“ jest operą romantyczno-dramatyczną; libreto osnute na tle dziejów królestwa czeskiego przy końcu XV. wieku za panowania polskiego króla Władysława z dynastji Jagiellonów, który występuje na scenie. Muzyka pełna charakterystycznej siły, a przy tem porywającej melodji, wywarła na słuchaczach olbrzymie wrażenie. Operę wystawił i dyrygował przepysznie nowy kapelmistrz opery i przyszły jej dyrektor Mahler, obsada była wyborna, główną rolę śpiewał i grał wybornie Winkelmann; jednem słowem całe przedstawienie „Dalibora“ zmieniło się w pośmiertną apoteozę dla Smetany.

HUMOR.

Wojtek po kilkoletniej karze więziennej wraca na wieś.
— No jakże ci się tam w mieście działo? — pytają.
— Oho! Tam takich jak ja potrafią szanować. Zawsze ktoś ze mną szedł i drzwi otwierał i zawsze zamykał, a na ostatku to mnie nawet fotografowali na pamiątkę.

Ogłoszenie sumiennego lokatora.
„Z powodu przeprowadzki poszukuję natychmiast za dobrą cenę:

5 żyjących myszy,
110 pająków — i
6240 karaluchów,

ponieważ kontraktem zobowiązany jestem do oddania mieszkania w stanie, w jakim je wziąłem.
Wiadomość ulica X Nr. 520“.

— Panie Jacenty, dlaczego pan się nie żeni?
— Hm, pani dobrodziejko, ożeniłbym się, gdybym codziennie nie słyszał tak różnych zdań o małżeństwie.
— A cóż to może panu przeszkadzać?
Jedni mówią mi, że małżeństwo jest piekłem, inni, że rajem.
— Więc cóż z tego?
— Więc czuję, że na raj nie zasługuję, a na piekło, daję pani dobrodziejce słowo honoru, nie mam jakoś ochoty...

Otwarcie roku szkolnego Uniwersytetu.

Uroczystość otwarcia nowego roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiel. rozpoczęła się wczoraj o godzinie 9 w kościele akademickim św. Anny, nabożeństwem, które odprawił Najprzewielebniejszy książe Biskup krakowski ks. Puzyna w asystencji ks. dra Juljana Bukowskiego i kleru. Miejsce honorowe przedołtarzem zajął senat akademicki z rektorem na czele i grono profesorów. Nawę kościelną zapełniła liczna młodzież akademicka, pomiędzy którą znajdowały się i nowe słuchaczki wydziału filozoficznego. Podczas nabożeństwa, chór akademicki pod kierunkiem dyrektora p. Wiktora Barabasza wykonał Mszę Nicou-Chorona i „Gaude Mater Poloniae“ chorał Gomółki. Śpiewy wykonane *a capela*, przez nader liczny skład pięknie dobranych głosów, wypadły bardzo dobrze.

O godzinie 10 w auli Collegium Novum zebrała się bardzo liczna publiczność. Miejsca honorowe zajęli JE. książę Biskup ks. Puzyna, JE. dr Juljan Dunajewski, dr Bobrzyński, wiceprezydent krajowej Rady szkolnej, p. delegat Laskowski, prezydent miasta p. Friedlein, p. Jasiński, b. prezydent sądu krajowego i wiceprezydent sądu krajowego wyższego p. Żeleski, oraz dyrektor policji dr Z. Korotkiewicz i nader liczny udział pań obecnem otwarciem więcej niż kiedykolwiek zainteresowanych. Z porządku programu prorektor prof. dr Szczęsny Kreutz złożył nader wyczerpujące sprawozdanie z czynności w roku szkol-

nym 1896/7, z którego najważniejsze ustępy poniżej przytaczamy:

Wedle obecnie prawie we wszystkich uniwersytetach przyjętego dobrego zwyczaju, mam obowiązek i zaszczyt zdać publicznie sprawę z ważniejszych wydarzeń w naszym Uniwersytecie. Dzięki Bogu był to rok dość szczęśliwy dla Uniwersytetu. Przybywają nam nowe katedry i nowe z kłady, a co jest najwięcej pocieszającem, wzrosła znacznie liczba docentów prywatnych, wydładów i poważnych prac nauczycieli i uczniów.

Niestety i rok ten nie przeszedł całkiem bez żałobnych wypadków w gronie prof sorów. Dnia 15 listopada z. r. zmarł dr Edward Fierich emerytowany prof. zw. postępowania cywilnego, tudzież prawa wekslowego i handlowego, b. dziekan i rektor Uniwersytetu.

28 lutego b. r. zmarł przedwcześnie dr Leon Halban, emerytowany prof. medycyny sądowej i rządowej, b. dziekan wydziału lekarskiego, członek nadzw. Akademji Umiejętności.

Trzech kolegów z naszego wydziału lekarskiego objęło z początkiem ostatniego półrocza katedry na Uniwersytecie we Lwowie, prof. L Rydygier objął tam katedrę chirurgji i dyrekcję kliniki chirurgicznej, prof. Gluziński katedrę chorób wewnętrznych i dyrekcję kliniki wewnętrznej, a docent Wł. Szymonowicz katedrę histologji. Odczuwamy pewne zadowolenie, że nasz wydział lekarski, mógł, jak się należało i spodziewano, dostarczyć powstającemu we Lwowie Wydziałowi dzielnych profesorów i organizatorów nowych zakładów naukowych.

Liczba profesorów i docentów doszła z końcem ubiegłego roku szkolnego do 114, a nauczycieli, demonstratorów i asystentów do 54. Habilitacyj na docentów prywatnych odbyło się w ciągu roku ubiegłego na wydziale prawnym 1, na wydziale lekarskim 3, na wydziale filozoficznym 3. Promocyj odbyło się 180, na wydziałach prawniczym i lekarskim po 87, na wydziale filozoficznym 6. Udział profesorów i docentów w pracach naukowych różnych towarzystw i instytucyj, jak niemniej w licznych w tym roku międzynarodowych zjazdach naukowych był bardzo znaczny.

Ogólna liczba uczniów w roku zeszłym wynosiła w I półroczu 1315, zaś w II półroczu 1171. Liczba uczniów na wydziale lekarskim od czasu założenia wydziału lekarskiego we Lwowie zmiejsza się. W ostatnich latach uczęszczało także kilka pań na niektóre wykłady dla uczniów Uniwersytetu, na podstawie ustawy dozwalającej dopuszczać panie jako gości za osobnem zezwoleniem. Z rozpoczętym rokiem szkolnym przybędą do Uniwersytetu w większej liczbie już z prawami uczniów Uniwersytetu, a to na podstawie rozporządzenia ministra oświaty, wedle którego mają dziekanaty wydziałów filozoficznych obowiązek przyjmować jako uczennice zwyczajne wszyskie zgłaszające się panie, poddane państwa austrjackiego, które skończyły, lub w roku wpisu kończą 18 rok życia i wykażą się świadectwem dojrzałości z gimnazjum, zaś jako uczennice nadzwyczajne, które ukończyły seminarjum naczycielskie, lub inną równorzędną szkołę. Wskutek tego zarządzenia ministerstwa oświaty zgłosiło się już 77 pań do wpisu, jako uczennice nadzwyczajne. Ponieważ panie nauczycielki szkół ludowych i wydziałowych są przed południem w szkołach zajęte, więc Wydział Stowarzyszenia nauczycielek w Krakowie wniósł podanie do Rektora i wydziału filozoficznego o urzędzenie z pewnych przedmiotów osobnych wykładów dla pań w godzinach popołudniowych i temu życzeniu stało się wedle możności zadość.

Zmiany w ciągu roku ubiegłego w składzie nauczycielskim zaszły następujące: Na wydziale teologicznym został zamianowany profesorem nadzwyczajnym teologji dogmatycznej ks. dr Antoni Trznadel. Jeszcze z końcem roku zeszłego szkolnego stracił Uniwersytet docenta prywatnego historji kościelnej ks. dra Jana Fijałka, który został mianowany profesorem we Lwowie.

Wydział prawa i administracji odzyskał napowrót swego b. profesora zwyczajnego, a następnie ministra wyznań i oświaty J. E. dra Stanisława Poraj-Madejskiego, który otrzymał od cesarza zezwolenie do wykładów z prawa prywatnego i państwowego z charakterem profesora honorowego i już w przeszłem półroczu miewał wykłady o zasadzie narodowości. Dr Ksawery Fierich, nadzw. prof. postępowania sądowego, został mianowany profesorem zwyczajnym tego przedmiotu, docent pryw. dr Włodzimierz Czerkawski, nadzw. prof. ekonomji politycznej, a docent Uniwersytetu wiedeńskiego dr Fryderyk Zoll, profesorem nadzw. austrjackiego prawa cywilnego. Z radością i wdzięcznością przyjęliśmy dowód uznania i zasług prof. prawa rzymskiego rektora Fryderyka Zolla, którego monarcha tytułem radcy dworu odznaczyć raczył. Wydział lekarski stracił prof. zwycz. chirurgii dra Lud. Rydygiera, prof. patologji dra Wład. Gluzińskiego i doc. pryw. histologji dra Wł. Szymonowicza. Na miejsce pierwszego mianowany został zwycz. prof. chirurgji i dyrektorem kliniki chirurgicznej dr Alfred Obaliński. Kierownictwo zakładu patologji ogólnej poruczono tymczasowo docentowi dr Karolowi Kleckiemu, a tymczasowe zastępstwo katedry dermatologji docentowi dr Wład. Reissowi. Veniam docendi uzyskali: dr Ludmił Korczyński, jako docent pryw. chorób wewnętrznych, dr Wincenty Łepkowski, jako docent pryw. dentystyki i dr Juljusz Nowak, jako docent pryw. anatomji patologicznej. Docent pryw. dr Aleksander Zarewicz, otrzymał tytuł prof. nadzwyczajnego.

Zakład hygieny zyskał nadzwyczajną dotację 6000 złr. w trzech ratach, a dyrektor tego zakładu prof. Odon Bujwid został mianowany też dyrektorem nowo utworzonej osobnej instytucji „Ogólny zakład państwowy badania produktów spożywczych". Zakład anatomji opisowej otrzymał nadzwyczajną dotację 4000 złr., a zakład fizjologji dotację nadzw. 600 złr. na rok 1898 dla pracowni mechanicznej tego zekładu, przy którym też ustanowiono osobnego mechanika z płacą 600 złr. rocznie.

Na wydziale filozoficznym zostali mianowani: docent dr Stan. Kępiński prof. nadzw. matematyki, docent dr Piotr Bieńkowski, prof. nadzw. archeologji klasycznej, docent dr Ignacy hr Mycielski, prof. nadz. historji sztuki. Habilitowano w ciągu roku: dra Cyryla Studzińskiego jako docenta pryw. języka i literatury ruskiej, dra Walerjana Kleckiego, jako docenta mikrobiologji i mleczarstwa, a dra Jana Rozwadowskiego, jako docenta języków indogermańskich. Docenci dr: Teofil Ziembicki i dr Ludwik Birkenmajer otrzymali tytuł profesorów nad w. Uniwersytetu. Przy katedrze filologji romańskiej zostało ustanowione seminarjum dla tego przedmiotu, a seminarjum historyczne otrzyma w tym roku asystenta.

Ruch w stowarzyszeniach akademickich był w roku zeszłym wogóle dość słaby. Towarzystwo wzajemnej pomocy liczy coraz mniej członków. Kółko medyków przestało istnieć z powodu braku udziału, natomiast zawiązało się Towarzystwo „Jagiellonia", mające na celu wzajemne kształcenie się ogólne, rozrywkę i ćwiczenie się w szermierce.

Stan biblioteki Jagiellońskiej wykazał w końcu roku 1896 — 234,466 dzieł w 313,602 tomach, 1749 atlasów i map geograficznych, 8560 rycin, 3560 nut, 5844 rękopisów w 7656 tomach i 313 dokumentów. W ciągu ubiegłego roku szkolnego otrzymała nasza bibljoteka znaczne dary a mianowicie: po śp. drze Michale Zieleniewskim, po śp. Żegocie Paulim, po śp. Edwardzie Jelinku z Pragi, od prof. J. Rostafińskiego i od pani z Kaczkowskich Ryszewskiej. Również nasze muzea otrzymały w ubiegłym roku bardzo cenne i pożądane dary, od przedwcześnie zmarłego Bolesława Wołodkiewicza, przepyszna kolekcja kilkuset fotografij, przeważnie wielkiego formatu, oraz prześliczne i wielkiej wartości figurki terrakotowe z Francji i wazy greckie z różnych epok, a przytem około 200 tomów publikacyj z zakresu sztuki, od badacza Afryki dra Holuba otrzymał gabinet mineralogiczny małą kolekcję drobnych ale charakterystycznych okazów skał z terenów djamentowych Transwalu. Od rodziny śp. Nepomucena Sadowskiego otrzymał po nim pozostałe rękopisy gabinet archeologiczny, hrabina Marja Dmitrjewna Apraksynowa, z domu hrabianka Rachamanowna, odstąpiła na prośbę rektora, czaprak księcia Józefa Poniatowskiego, który był przechowany w bibliotece hrabstwa Apraksinów w Wielkim Bobryku w gubernji Chersońskiej. Gdy książę Józef utonął w Elsterze, schwytali konia jego żołnierze rosyjscy z oddziału generała Rachamanowa, dziada hr. Marji Apraksynowej, który czaprak książęcy z tego konia zdjęty, na pamiątkę zachował. Czaprak ten, dobrze zachowany, z czerwonego sukna, a w środkowej części z czerwonej skóry, z szerokim, złotym galonem, z napisem rosyjskim na podszewce czarną farbą ПОНЯТОВСКАГО złożono w gabinecie archeologicznym.

Spisy przybytków w gabinetach naszych wykazują prócz tych jeszcze wiele innych cennych darów, za które szanownym ofiarodawcom tu ponownie w imieniu Uniwersytetu dziękuję.

Dalej wspomina sprawozdanie o zamierzonej sprzedaży realności przy ulicy Wolskiej, w której mieści się drukarnia uniwersytecka, o budowie kliniki okulistycznej kosztem 110.151 złr. 97 ct. i urządzenie wewnątrz kosztem 29.848 złr. O założeniu instytutu rolniczego doświadczalnego, na co uzyskano przyrzeczenie poparcia ze strony ministra rolnictwa. Petycję wydziału lekarskiego do Sejmu w sprawie budowy Zakładu położniczego w Krakowie uchwalił Sejm przydzielić Wydziałowi krajowemu. Dalej jest mowa o nadaniu zgromadzeniu profesorów prawa wybierania posła na Sejm, z którego wypływa, że ogół profesorów nie życzy sobie osobnej kurji wyborczej, gdyż mogłoby to doprowadzić niekiedy do rozterek w gronach profesorskich. Następnie wspomina rektor, że za niespełna trzy lata obchodzić będziemy 500 letnią rocznicę uzupełnienia i reorganizacji szkoły Kazimierzowskiej przez Władysława Jagiełłę, do której to uroczystości czynią się przygotowania wspólnie z komitetem obywatelskim. W tym czasie senat postanowił jubileusz uświęcić szeregiem wydawnictw poświęconych historji Uniwersytetu, a na dziedzińcu bibjoteki Jagiellońskiej odbędzie się odsłonięcie pomnika Mikołaja Kopernika, dzieła sztuki Cyprjana Godebskiego. Z powodu 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza, w krużgankach I piętra gmachu Collegium novum, staniebiust największego poety, kosztem składek dobrowolnych. W końcu składa rektor podziękowanie członkom senatu akad. i wszystkim kolegom za ich gorliwą i wydatną pracę i za doznaną życzliwość z tej strony, młodzieży zaś uznanie, że obok pracy naukowej strzegła poczucia honoru i duszy narodowej, słuchając jego rad i życzeń. Możemy być pewni, że nasza młodzież wykształci się w Uniwersytecie na dzielnych obywateli, którzy kościołowi, nauce, narodowi, ojczyźnie i państwu wiernie i pożytecznie z miłością i poświęceniem służyć będą. W końcu powitał nowego obranego rektora i zakończył: „Składam Waszej Magnificencji najszczersze życzenia, by w tym roku Uniwersytet nasz jak najświetniej się nadal rozwijał, by Bóg błogosławił Twej działalności i darzył powodzeniem Twe starania dla dobra i sławy Uniwersytetu.

Accipe sceptra regiminis
Catenam dignitatis
Annulum sponsialem
Quod semper felix, faustum, fortunatumque sit!"

Nowy rektor prof. dr Knapiński, witając obecnych, poświęcił kilka słów hołdu i czci dla czcigodnego b. ministra JE. Dunajewskiego. Wspomniał, że w roku przyszłym przypada 50 letni jubileusz panowania cesarza Franciszka Józefa, za którego nasza *Almae mater* stała się znowu ogniskiem polskiej nauki. Witając panie słuchaczki, życzył im zwycięstwa z tego prawa, jakie sobie zdobyły, dodając przytem, aby miały się na baczności przeciw uprzedzeniom i starały się nie uronić nic z honoru swego. Po powitaniu młodzieży, złożył uznanie ustępującemu poprzednikowi za jego wysoce pożyteczną działalność w ciągu poprzedniego roku a nakoniec ogłosił nowy rok szkolny za otwarty, rozpoczynając go odczytem inauguracyjnym „O Pięcioksięgu Mojżeszowym".

OSTATNIA POCZTA.

Trutnow 11 października (w południe). Poseł Wolf omawiał tu wczoraj na tłumnem zebraniu polityczną sytuację, gwałtownie piorunując na rząd, liberałów i klerykałów. Po zebraniu urządzono korowód, który przed statuą cesarza Józefa hołdy złożył wśrod gromkich okrzyków. Następnie tłum odśpiewał jeszcze „*Wacht am Rhein*". Wieczorem odbył się kongres.

Zwettl 11 października (w południe). Przy wyborze uzupełniającym do Sejmu z kurji gmin wiejskich w okręhu Zwettl, wybrany został chrześcijańsko-socjalny Hocher.

Wiedeń 11 października (w południe). Rezultat wyborów z kuryi wiejskich w okręgu Poegstall jest taki, że przyjdzie do ściślejszego wyboru między chrześcijańsko-socjalnym Verganim, a niemieckim narodowcem Bietnerem.

Wiedeń 11 października (w południe). Wczoraj odbyła się na tutejszym cmentarzu Marks uroczysta ekshumacja zwłok Wuk Karadicza i Kopitara w obecności delegatów serbskich i deputowanych słoweńskich i czeskich. Mowy wygłosili: Szuklje Lueger, Murko.

Zwłoki Karadicza przewieziono do Belgradu, zaś zwłoki Kopitara do Lublany.

Ateny 11 października (w południe). Książę Jerzy przybył tutaj po 8 miesięcznej nieobecności; powitali go na dworcu ministrowie. Udał się do Tatoi. Następca tronu książę Mikołaj również pojechał do Tatoi.

Rzym 11 października (w południe). Wczoraj przed południem odbył się wiec kupców rzymskich. Wiecownicy zamiast obradować nad stanowiskiem jakie kupcy mają zająć przeciwko podwyższeniu podatku dochodowego, rozprawiali o urządzeniu demonstracji. Dzisiaj ma z Kapitolu ruszyć pochód przedstawicieli stanu kupieckiego do ministra spraw wewnętrznych któremu wybrany komitet przedłoży życzenia kupców. W czasie demonstracji sklepy pozostaną zamknięte.

Rzym 11 października (w południe). Kardynał Rampolla wystosował do nuncjatur papieskich okólnik z wezwaniem, by zwróciły uwagę katolickich mocarstw na ponowny ucisk stowarzyszeń katolickich we Włoszech.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu".

Praga 12 października (rano). Przy uzupełniającym wyborze posła do Rady państwa z okręgu wyborczego Karlin-Śmichów, wybrany został Młodoczech Heller, redaktor *Narodnich Listów*. Kontrkandydatem jego był radykał Sokol. (Wybór ten ma swoją doniosłośc, ponieważ dowodzi, że Młodoczesi mimo iż się stali partją rządową nie stracili zaufania ludności i górują nad radykalnymi żywiołami *Przyp. Red.*).

Wiedeń 12 października (rano). Wobec polemiki, prowadzonej przez *Czas* i przez parlamentarnego korespondenta *Głosu Narodu* ze *Słowem polskiem*, zauważa *Fremdenblatt*, że myśl, poruszo-

na przez dep. Rutowskiego w jego wiedeńskiej korespondencji do *Słowa*, a zmierzająca do tego, aby w rozporządzeniach językowych poczynić nieokreślone bliżej modyfikacje na rzecz Niemców—spotkała się w Galicji z dość jednomyślnem odparciem. Odporne to stanowisko, sądząc z komunikatu klubowego, zatwierdzone zostało także w sobotę przez Koło polskie.

Wiedeń 12 października (rano). Dr. Józef Hirn, profesor historji w uniwersytecie w Insbruku, członek Rady szkolnej krajowej, wybitny zwolennik niemiecko-katolickiej partji, został powołany do ministerstwa oświaty i przydzielony do departamentu szkół ludowych. (Jest to znaczące ze względu na stanowisko polityczne partji katolickiej. Witamy to jako zapowiedź reform szkolnych w katolickim duchu. *Przyp. Red.*).

Budapeszt 12 października (rano). Poseł Ignacy Helfy umarł. W Izbie dep. poświęcił mu prezydent gorące wspomnienie pośmiertne. Izba uchwaliła złożyć wieniec na jego trumnie.

Linz 12 października (rano). Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie członków katolickiej partji ludowej w Linzu pod przewodnictwem dep. Ebenhocha. Baron Dipauli wypowiedział ważną polityczną mowę, w duchu pojednawczym, która zapewne jaknajlepsze u prawicy wywoła wrażenie. Dipauli, krytykując rząd, wyraził się, iż rząd nie miał dotychczas szczęśliwej ręki. Wniosek Dipaulego nie zwracał się ani przeciw Niemcom, ani przeciw Czechom, lecz dążył przedewszystkiem do złagodzenia różnic i nieporozumień. Wniosek ten nie dążył bynajmniej do poprzedniego zniesienia rozporządzeń językowych, lecz proponował tylko ustawę językową na skutek uchwalenia której dopiero rozporządzenia językowe odwołane by być mogły.

Remiremont 12 października (rano). Méline wygłosił tutaj mowę programową, w której energicznie odpierał zarzut, jakoby rozdwoił stronnictwo republikańskie i odwoływał się do poczucia patrjotycznego wszystkich republikanów, których program nie obejmuje ani reakcji, ani rewolucji.

Mowę swoją zakończył apoteozowaniem polityki zewnętrznej i wewnętrznej. Koncert europejski, który dotąd był czczem słowem, stał się faktem dokonanym i wielkiem wydarzeniem historycznem, a stał on się możliwym jedynie dzięki stosunkom dyplomacji francuskiej z rosyjską.

Paryż 12 października (rano). Prezydent Faure złożył wczoraj wizytę królowi belgijskiemu, który następnie konferował z ministrem spraw zewnętrznych Hanotaux

Stambuł 12 października (rano). Wydano rozkaz, aby 2000 rekrutów anatolskich gotowych było do wymarszu do Tessalji, rzekomo dla tego, aby pokryć straty, jakie tam poniosło wojsko tureckie wskutek chorób.

Madryt 12 października (rano). Dziennik urzędowy ogłasza dekret, odwołujący jen. Weylera z Kuby. Jen. Blanco mianowany gubernatorem wyspy. Weyler powraca niezwłocznie do Madrytu.

Madryt 12 października (rano). Rada ministrów uznała konieczność wysłania znacznych posiłków na Filipiny.

Rzym 12 października (rano). Z powodu korowodu urządzonego przez kupców, przyszło wczoraj do gwałtownych zaburzeń ulicznych. Gdy deputacja kupców powracała od ministra Rudiniego, obrzucił ją zgromadzony tłum kamieniami. Wystąpienie żandarmerji przywróciło porządek.

Parlament wiedeński.

(Telegraficzne i telefoniczne sprawozd. *Głosu Narodu*).

Wiedeń 11 października (w południe). W Burgu odbyła się pod przewodnictwem cesarza Franciszka Józefa narada ministrów. Obecni wspólni ministrowie: Badeni, Banffy, Biliński, Lukacs. Wspólny budżet na rok 1898 został ustalony. Wykazuje on oprócz corocznego przyrostu o pięć i pół miljona, jeszcze miljon podwyżki, wynikłej z podniesienia się ceny produktów zbożowych. Ponieważ ministrowie węgierscy nastawali na to, iż załatwianie prowizorjum ugodowego powinno poprzedzać zwołanie delegacji, a ministrowie austrjaccy nie byli w stanie dać w tej mierze wyjaśnień stanowczych, przeto na razie nie ustanowiono ostatecznego terminu zwołania delegacyj, ale zgodzono się, iż ostatnie dziesięć dni listopada będą okresem ich zwołania. Zapewne Banffy powróci do Budapesztu, a Lukacs pozostanie do dziś, ażeby naradzić się z Bilińskim nad niektórymi punktami, jeszcze niezdecydowanymi.

We wtorek na posiedzeniu Rady państwa przedstawione będą projekty rządowe co do prowizorjum ugodowego, podatków transportowego i od cukru, oraz prawa o kartelach. Podług dotychczasowych przypuszczeń, pierwsze czytanie wniosku rządowego o zapobieżeniu nędzy będzie ukończone we wtorek, a inne wnioski zostaną przekazane komisji budżetowej.

W środę odbędzie się posiedzenie pod przewodnictwem Kathreina, na którem rozpoczęte zostaną rozprawy co do 5 wniosków, żądających postawienia ministrów w stan oskarżenia. Sprawa ta toczyć się będzie i na posiedzeniach wieczornych.

Gospodarstwo i handel.

Wyrób piwa w Galicji. W miesiącu wrześniu 1897 r. ogółem było w ruchu 120 browarów, w których wywarzono 94.729 hektolitrów piwa. Najwięcej browarów, bo 13 było w ruchu w powiecie jarosławskim, gdzie wywarzono 3445 hektolitrów i w powiecie brodzkim 11 (5830 hekt.), rzeszowskim 9 (3910 hekt.), tarnopolskim 9 (3290 hekt.), stanisławowskim 7 (5290 hekt.), wadowickim 7 (8540 kekt.), nowosądeckim 7 (2692 hekt.), sanockim 7 (3918 hektolitr.), czortkowskim 6 (975 hekt.), samborskim 6 (2601 hektolitr.), krakowskim 4 (3 93 hekt.), lwowskim 5 (2938 hekt.), tarnowskim 5 (16.116 hekt.), brzeżańskim 4 (1322 hekt.), przemyskim 4 (4646 hekt.). żółkiewskim 2 (285 hektolitrów). W mieście Krakowie 3 (6948 hekt.), we Lwowie 5 (16.470. hekt.).

Wyrób wódki w Galicji. W miesiącu wrześniu 1897 r, wywarzono w 2 gorzelniach powiatu stanisławowskiego ogółem 44.008 stopni alkoholu.

Produkcja i sprzedaż soli. W miesiącu wrześniu 1897 roku wynosiła produkcja soli w Galicji 149.205 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 121 894 cent. metr. W tym samym miesiącu 1896 r. wynosiła produkcja 144.843 cent. metr., sprzedaż zaś z zapasów 88.629 centr. metr. Z porównania wypływa, iż w miesiącu sierpniu 1897 r. wyprodukowano o 4.362 centr. metr. więcej, a sprzedano o 33.265 centr. metr. więcej niż w tym samym miesiącu 1896 r.

Wiedeń 11 października. Pszenica na jesień 12·14 do 12·08, na wiosnę 11·94, 11·85, żyto na jesień 8·98—8·95; na wiosnę 8·93—8·88; owies na jesień 6·53—6·51; na wiosnę 6·75—6·73. Kukurydza na wrzesień-październik 5·05—5·02; na maj-czerwiec 5·52—5·47; Rzepak na styczeń-luty 12·20 do 12·30.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·80 do 11·85, loco Ołomuniec 11·25 do 11·20, loco Berno-Wiedeń 11·30 do 11·40—, na listopad loco Aussig 11·85 do 11·90 cukier w kostkach prima 37·— do 37.25, secunda 36.75 do 37·—. Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 18·20 do 18·60 Nafta kaukazka transito Trjest 4·25· do 4·50, galicyjska przezroczysta 16·70 do 17·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Bogumile Wierszyk bardzo pouczającej tendencji, ale drukowany być nie może. Może się znajdzie inny sposób, aby wybranemu chłopcu, który z pewnością zasługuje na uczucie, poradzić, aby okazał wytrwałość — a zwycięży.

Panu Ludwikowi Szred. w Woli Dr. To zależy, gdzie ma być zamieszczone, jeśli w „nadesłanem“, to wiersz po 20 ct., w ogłoszeniach po 6. Decyzja zależy od Sz. Pana.

Interesowanemu. Spóźnione. Za pamięć dziękujemy. O „Kusicielach ludu“ w Tarnobrzegu pisaliśmy.

KURSY KRAKOWSKIE.

Ruble płacą: 127·— — żądają: 128·—.
Marki płacą: 58·40 — żądają: 58·90.
Franki płacą: 47·30 — żądają: 47.80.

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 października 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 6 minut 6 rano pospieszny; godz. 7 minut 33 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po południ. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem osobowy; godz. 10 min. 10 wieczorem pospieszny. **Z Bonarki:** godz. 6 min. 36 rano mieszany; godz 4. min. 47 wiecz. **Od strony Lwowa: i Podwołoczysk:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 2 min. 53 po południu osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór osobowy; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 11 min. 15 rano; godz 6 min. 50 wieczorem.

Z Krakowa odchodzą:

W kierunku Wiednia, Warszawy i Berlina: godz. 5 min. 38 rano osobowy; godz 7 min. 25 pospieszny; godz. 9 min. 25 rano osobowy; godzina. 2 minut 31 po poł. błyskawiczny (I i II kl.); godz 6 min. 25 wieczorem do Oświęcimia; g. 10 wieczór pospieszny. — Do Bonarki godz. 9 min. 5 r. godz. 7 min. 35 wieczorem osob. — **W kierunku Lwowa i Podwołoczyska:** godz. 6 min. 31 rano pospieszny; godz. 8 min. 40 rano osobowy; godz. 11 rano osob.; godz. 2 minut 49 po połud. błyskawiczny (I i II kl.); godz. 6 min. 40 wieczór osobowy do Tarnowa; godz. 9 min. 15 wieczór pospieszny; godz. 10 min. 50 wieczór osobowy. — **Do Wieliczki:** godz. 12 min. 20 w południe i godz. 8 min. 30 wiecz.

Czas środkowo-europejski.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwidzających we wtorki i piątki od godz. 12—2 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 popołudniu, z wyjątkiem poniedziałków za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święto po 10 ct. od osoby.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim, otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. od osoby W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

Groby królewskie, grob Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwidzać można w dnie powszednie o godz 1 a w niedziele i święta o godz. 11½.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od god. 9—1 w południe.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skarg** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Marji oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystji.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę w niedzielę od godz 11—1 w południe.

Muzeum techniczno-przemysłowe miejskie otwarte jest dla zwiedzających codziennie od godziny 9—1-szej i od 3—6-tej popołudniu za opłatą 20 ct. od osoby dorosłej i 10 ct od dzieci do lat 10-ciu. W niedziele i święta — z wyjątkiem świąt głównych. Wstęp do zbiorów od godz. 10—11 bezpłatny,

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Podziękowanie.

W dniu 1 października 1897 utonął w Rabie pod Gdowem c. k. Strażnik skarbowy Franciszek Józef Szreder. Gdy wydobyte z nurt rzeki zwłoki nieszczęśliwego przeniesiono do Gdowa, pierwszym który zajął się należytem umieszczeniem zwłok był tamtejszy proboszcz **Wielebny ksiądz Michał Kolor**, a powodując się wyłącznie współczuciem chrześciańskiem, nieznając nawet nieszczęśliwego, jedynie na wiadomość iż nieszczęśliwy był Chrześcijaninem, poczynił wszelkie przygotowania do oddania temuż ostatniej posługi i zupełnie bezinteresownie wyprawił pogrzeb na jaki tylko, powtarzając Jego własne słowa: „biedną parafię stać. Za Jego szlachetną inicjatywą tak przy eksportacji zwłok w dniu 2 b. m. do kaplicy jak następnie w dniu 3 b. m. przy eksportacji z kaplicy do kościoła niemniej i przy obchodzie pogrzebowym brała udział tamtejsza Straż ogniowa ochotnicza, a nader licznie zgromadzeni parafjanie odprowadzili ciało na miejsce wiecznego spoczynku. Wypowiedziane nad grobem z serca płynące słowa wielebnego księdza proboszcza do łez poruszyły zgromadzonych.

Ta szlachetność i bezinteresowność okazana w obec nieznanego nieszczęśliwego tudzież obcych zupełnie kolegów ś. p Szredera daje miarę, jak zacne serce bije w łonie tego czcigodnego kapłana Szczęśliwa parafja, która takim duszpasterzem poszczycić się może. To też, niemogąc w sposób inny okazać wdzięczności, składają Ci wielebny księże proboszczu dzięki koledzy nieszczęśliwego. Bóg wszechmocny niech darzy Cię jak najdłuższem zdrowiem i łaską swą i pozwoli doczekać owoców żmudnej Twej pracy, niech raczy błogosławieństwem Twą parafję! Bóg Ci zapłać!! Na tem też miejscu dziękujemy serdecznie Szanownemu Stowarzyszeniu straży ogniowej ochotniczej w Gdowie, dziewicom które asystą oraz wieńcem ofiarowanym do uświetnienia obchodu pogrzebowego się przyczyniły a w szczególności paniom G. i B. jako inicjatorkom, dalej szanownym obywatelom Gdowa jak nie mniej wszystkim którzy w smutnym obrządku pogrzebowym udział brali. 2985

C. k. Straż skarbowa w Wieliczce.

Podziękowanie.

Najserdeczniejsze podziękowanie przesyłamy wszystkim, którzy licznym udziałem w pogrzebie oddali ostatnią przysługę naszemu najukochańszemu mężowi, ojcu i dziadkowi ś. p. **Maurycemu Glatmanowi.** Przedewszystkiem dziękujemy Przewielebnemu X. Prałatowi **Polowcowi** z Nowej Góry, Przewielebn. XX. **Misjonarzom i Jezuitom**; prof. Drowi **Trzebickiemu** i Drowi **Mączce** za opiekę lekarską, JWPanu **Hr. Andrzejowi Potockiemu** za wdzięczną pamięć o swoim oficjaliście, JWPanu **Juliuszowi Sieglerowi de Ebersfeld**, Pełnomocnikowi Dóbr Krzeszowickich, Krewnym, Kolegom, Służbie leśnej, Wójtom, wieśniakom z Woli Filipowskiej i okolicy, którzy gremialnie na pogrzeb przybyli tudzież Szan. Publiczności, która raczyła czynny udział wziąć w smutnym obchodzie pogrzebowym. Wszystkim przesyła jeszcze raz „serdeczne Bog zapłać“ stroskana wdowa 2986

Emilia z Gebhardów Glatmanowa z dziećmi.

Do P. T. Publiczności i Przewielebnego Duchowieństwa!!!

Człek się włóczy, jak rok długi,
By być na Wasze usługi.
Toć pamiętny znajomości,
Panów jak i Jegomości,
Proszę by to pamiętali 2955 3
Wino dla się zamawiali.
Z Węgier, z Austrji powróciłem,
Gdzie układy porobiłem
Na dobre i naturalne,
Co dzisiaj warunki walne.
Bo jak nas przykłady uczą
Fałszerze się ciągle włóczą,
Wcisną beczkę, kusząc człeka,
A człek płaci i narzeka!
Kto chce więc wina dobrego
Pisać do **Kopystyńskiego**, Kraków, Szpitalna 8.

Rachmistrz — Kontrolor lub Kasjer

w wieku 36 lat nadzwyczaj biegły doświadczony zawodowiec, posiadający także znakomitą rutynę w każdej gałęzi gospodarstwa, z nader chlubnemi długoletniemi świadectwami z postępowych wzorowych skarbów, **poszukuje odpowiedniej stałej posady** na ordynarję w większych dobrach. 2956 2 2

Narodowe Biuro w Krakowie Szewska 18.

Realność w Bogumiłowicach

położona obok dworca kolei, odpowiednia na założenie jakiejkolwiek fabryki, blisko Dunajca, składająca się z 4 morgów i 162□° i budynków: 2961 2 3
1) Dom mieszkalny, 3 pokoje kuchnia, spiżarnia.
2) Dom mieszkalny, 12 pokoi i 4 kuchnie.
3) 2 stajnie murowane.
4) Wozownia.
5) Karczma o 6 ubikacjach jest **do sprzedania.**
Wiadomość w biurze Dra Władysława Michnika w Bochni.

Płaszcz czarny

z peleryną, podszyty futrem, mało używany, za przystępną cenę do sprzedania. Wiadomość w składzie futer p. Jachimskiego ulica Grodzka. 2970 2 3

Sklepik 2968

na handel mąki i krup przy ulicy Brackiej l. 1. **tanio do wynajęcia.**

Z powodu choroby jest zaraz **do odstąpienia**

sklep korzenny

Bliższa wiadomość w Administ. „Głosu Narodu". 2940 3 3

Potrzebne 1,500 złr.

na Dom wartości 6.000 złr. na spłacenie jedynego ciążącego długu 800 złr. na I hypotekę.—Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" lub do właścicielki w Zakrzówku Nr. 95.

III ptr. Kamienica

w śródmieściu z dwoma sklepami za 22.000 złr. za dopłatą 8.000 złr. **zaraz do sprzedania.** Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1866 4 9

Dwóch lub trzech uczniów

klas niższych z lepszych domów **przyjmę na mieszkanie** w Krakowie. Dla uczniów prywatnych osobny kurs nauki celem przygotowania do egzaminu. Warunki umiarkowane. 2936 3 5
Bliżej pod Adresem „Szkoła" w Administracji „Głosu Narodu".

SARNINĘ

na części

Zające, Kuropatwy, Winogrona kuracyjne, Owoce deserowe

poleca 2935 3 10

Henryk Fuglewicz

dawniej K. Knoreck i Sp. **Kraków, ul. Florjańska 23.**

Do sprzedania:

Garderoba damska Teatralna i prywatna, futra, płaszcze, okrycia, suknie i t. p. ul. Sławkowska l. 14 II p. od godz 10-12 i od 3-4 po południu. 2872 5 5

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 42 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów jesiennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

Majątek lasowy

5800 mórg obszaru, w czem 200 roli z wielkim parkiem i ogrodem owocowym, pięknym dworem i zabudowaniami gospodarczemi, reszta lasu prześlicznego świerkowego i jodłowego w wieku 100 lat 1000 mrg., w wieku 50—70 lat 884 mrg., reszta od 10 do 50 lat, w najpiękniejszej kulturze — w okolicy pięknej zdrowej, z przerzynającą szosą, obecnie 3 mile od stacji kolei w Galicji zachodniej, w najbliższej przyszłości tylko o 1 milę oddalony

jest za cenę 350,000 złr. z kapitałem 120.000 złr. do nabycia.

Zwrot złr. 185.000 w gotówce, prócz innych suchych dochodów, dających 5 do 10.000 złr. rocznie i prócz sprzedaży rocznych zrębów — jest na lat 10 zapewniony poczem zwykły turnus 80-cio letni pozwala na cięcie 70 mrg. lasu rocznie. 1685 0 10

Opisy szczegółowe i wyjaśnienia bliższe przeszle Wny **Jan Strycharski Kraków,** — za przysłaniem marki za 50 ct.

Towarzystwo tkaczy

pod opieką św. Sylwestra

w KORCZYNIE, p. loco, obok Krosna

zaszczycone medalami zasługi na wystawach w Rzeszowie, Przemyślu, w Krakowie i na powszechnej wystawie we Lwowie w 1894 roku.

Poleca Szanownej Publiczności ze swego głównego składu **wyroby czysto lniane,** jak: **Płótna różnego gatunku,** od najcieńszych do najgrubszych na koszule, kaleśony prześc eradła, poszewki, sienniki, worki, ś ierki do popłóg; **drelichy** szare i kolorowe liberyjne; **dymy** zwykłe i adamaszkowe; **ręczniki** zwykłe i adamaszkowe, z orłami polskimi, szare, kuchenne, kąpielowe włochate; **obrusy** z serwetami w różnych deseniach i gatunkach, tak białe adamaszkowe, jak również kolorowe; **Chustki** męskie i damskie białe; **ścierki** szare w desenie i białe z brzegami kolorowymi; **fartuszki** białe kolorowe lniane lub z kręconej nici ze szlakiem; **kapy** na łóżka.

Kamgarny czysto wełniane, **szewioty** (Zeugi) na ubrania męskie letnie i zimowe różnego koloru i gatunku itp. wyroby w zakres tkactwa wchodzące.

UWAGA. Towarzystwo nie posiada w żadnem mieście składu, **li tylko w Korczynie** (przy szkole zawodowej tkackiej) **we własnej kamienicy.**

2802 3 8

Adres:

TOWARZYSTWO TKACZY

pod opieką św. Sylwestra

W KORCZYNIE.

Na żądanie wysyła się próbki i cenniki franco.

Z poważaniem *DYREKCYA.*

Pierwsze w Krakowie od lat 29 istniejące, koncesjonowane przez c. k. Namiestnictwo

BIURO SŁUG I WYWIADOWCZE

pod firmą **Maryi Mikulskiej**

Kraków, ul. Gołębia L. 16 (parter)

poleca Szanownym Chlebodawcom przez poufne wywiady należycie sprawdzoną **służbę dworską i domową.**

Umieszcza Rządców dóbr, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy ekonomicznych, Gorzelników, Rzemieślników dworskich. — Bony froeblowskie, Polki, Niemki, Francuski, Panny służące, Gospodynie, Bufetowe i t. p. 2824 5 0

Dostarcza ludzi do robót polnych i do kośby.

Na listy z dołączoną marką odpowiedź odwrotna.

Subjekta handlowego

znającego się na prowadzeniu ksiąg **potrzeba zaraz.** Zgłoszenie się do przejrzenia warunków: Burzyński w Krakowie ulica Długa l. 7. 2958 3 3

Pannie 2932

za skromne wynagrodzenie udzielę **lekcji** rysunków i malarstwa. Łaskawe zgłoszenia pod l. **F. S.** do Adm. „Głosu Narodu".

Potrzebna jest panna

obeznana z krawiecczyzną, z całem utrzymaniem. — Wiadomość w **składzie materjałów budowlanych. Kraków, Kleparz Nr. 10.** 2930 3 3

Zarząd ogrodu X. JERZEGO CZARTORYSKIEGO

w Wiązownicy

poczta w miejscu, stacja kol. żelaznej Jarosław sprzedaje i wysyła z końcem października 2000

Jabłonie 3 i 4 letnie po	50 ct.	
Grusze 3—5	„	50 „
Wiśnie czarne	„	40 „
Orzechy włoskie	„	30 „
Acer negundo	„	30 „
Deutzia gracilis	„	30 „
Deutzia crenata	„	30 „
Weigalia rosea	„	30 „
Juniperus sabina	„	60 „
Ratinospera dubia	„	1 złr.
Yuka	. . . . . .	2 złr.

Majster kominiarski

opatrzony wszelkiemi świadectwami **poszukuje posady.** Adres: A. Anaszkiewicz Dukla. 2953 2 3

PANNA

w średnim wieku, mówiąca dobrze po niemiecku, **poszukuje posady towarzyszki** przy starszej osobie Łaskawe zgłoszenia uprasza pod lit. „A. E. K." do Administracji „Głosu Narodu". 2951 2 3

Realność

dobrze mająca kilka set sążni ogrodu wraz z domem o 4-ech pokojach w bardzo dobrym stanie wraz z stajnią na parę koni i szopami oddalona o 25 minut drogi od Krakowa, z wolnej ręki do sprzedania lub wynajęcia. 2898 3 3
Bliższa wiadomość w Admin:

Kawiarnia

elegancko urządzona, z lokalem w którym może być założony każdy inny interes, jest z powodu słabości **do sprzedania,** p. ul. Krupniczej 12. 2897

LAMPĘ

gazową, używaną, sklepową, lub uliczną, **tanio** nabyć można w **Bazarze Lipińskiego** Kraków, Szewska. 2950 2 3

Młody człowiek

posiadający studja rolnicze i mogący złożyć 1000 złr. kaucji znajdzie **umieszczenie** przy Zarządzie Dóbr **Boguchwała koło Rzeszowa.** 2944 2 3

PRZYBORY DO KWIATÓW

SZTUCZNYCH NAJTANIEJ

A. FRONCZ. KRAKÓW FLORYAŃSKA. 17.

POCZTĄ ODWROTNĄ.

Jan Stopa art. rzeźbiarz

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, P. P. Architektów i Wieleb. Duchowieństwo, iż dn. 1 Października b. r. **przeniosłem pracownię swoją** z półwsia Zwierzynieckiego **na ul. Stachowskiego l. 101.** Dziękując za dotychczasowe względy polecam się nadal łaskawej pamięci. 2972 2 8

Publiczne Oświadczenie!

Podpisany Zakład dla malarstwa portretowego, ażeby uniknąć oddalania swych znakomitych artystycznie uzdolnionych pracowników i tylko módz im dać zatrudnienie, postanowił zrzec się ale tylko na krótki czas, t. j. aż do odwołania wszelkich zysków i korzyści.

Dostarczamy więc:

tylko za złr. 7·50 w. a.

t. j. za połowę zaledwie wartości kosztów wykonania

Portret naturalnej wielkości

(POPIERSIE)

w pysznych eleganckich czarno-złotych ramach barokowych

których rzeczywista wartość najmniej 40 złr. przedstawia.

Kto zatem pragnie, czy to swój, czy portret żony, swych dzieci, rodziców, rodzeństwa, albo innych drogich **nawet dawno zmarłych krewnych lub przyjaciół** posiadać, niechaj, nam prześle tylko fotografię, **mniejsza w jakiej postawie,** a otrzyma w 14 dniach portret, z którego z pewnością będzie w najwyższym stopniu ucieszony i zadowolony.

Skrzynka na przesyłkę portretu po cenie kosztu.

Zamówienia z załączeniem fotografji, — którą się zwraca bez uszkodzenia — przyjmuje się **tylko do odwołania** po cenie powyższej za zaliczką lub nadesłaniem z góry należytości.

Porträt-Kunst-Anstalt „KOSMOS"

Wien, Mariahilferstrasse 116.

Ręczy się za znakomite, sumienne wykonanie i naturalne podobieństwo.

Niezliczone uznania i podziękowania stoją otworem dla każdego do przejrzenia. 2647 11 12

ZNANĄ

Nieeksplodującą Naftę salonową

cesarską — oraz

OLEJE MASZYNOWE

do smarowania maszyn przemysłowych i rolniczych, doskonale zastępujące dotąd przeważnie używane zwierzęce, roślinne lub zagraniczne smary.

Dla dogodności P. T. Odbiorców wysyła także pojedynczemi beczkami

Rafinerja nafty Fibicha i Stawiarskiego

w Chorkówce poczta w miejscu.

Dla odsprzedających stowarzyszeń, Kółek rolniczych i sklepików znaczne udogodnienia. 2964 2 5

Partja 1500 BUTELEK

starych, czystych, wytrawnych

Win Węgierskich

po znanym w szerokich kołach handlowych hodowcy Win węgierskich z lat 1858, 1866, 1875, 1878, 1879, 1880, 1882, 1884, 1886, 1888 i 1890

Essencje, Maślacze, Putowe wytrawne, Samorodne i deserowe

jest do sprzedania.

Zgłoszenia przyjmuje i próbki okaże z grzeczności **p. Jan Strycharski,** Administrator „Głosu Narodu". 2947 3 5

Majątek

750 m. ornej pszennej gleby za 145 tysięcy wraz z żywym i martwym inwentarzem **do sprzedania.** Banku 75 tysięcy. — Informacji udziela **Zarząd dóbr Hrehorów p. Monasterzyska.** 2894 4 3

Na 25 lat

wydzierżawi tanio Dom II piętrowy 2942

Jan Strycharski w Krakowie

Adm. „Głosu Narodu".

Zmiana lokalu.

Zawiadamiam P. T. Publiczność że Zakład mój optyczno-elektromechaniczny prze iosłem z dn. 1 Października z ul. Floriańskiej Nr. 5 na Rynek główny Nr. 22 vis à vis odwachu. Dziękując za dotychczasowe zaufanie, polecam się nadal gorąco łaskawej pamięci.
Józef Żarow, optyk elektr. 2885

Do handlu pod firmą **M. Dutkiewicz i Spółka** potrzebny jest zaraz

pomocnik handlowy

z poleceniami. 2945 2 2

Interes drobiazgowy

norymberski, w mieście, z wyrobionymi odbiorcami, dobrze się rentujący i zaopatrzony, jest z powodów familijnych **do odstąpienia.** Kapitał potrzebny do 5.000 złr. — Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" p. L. 2859 5 6

Do wynajęcia zaraz

2 pokoje frontowe, umeblowane z osobnym wchodem dla Panów, ul. Smoleńsk Nr. 22, II piętro, drzwi 5, oraz przyjmę 2 Panienki z kursów im. A. Baranieckiego na całkowite utrzymanie. 2943 2 3

Mieszkanie

składające się z 3 pokoi przedpokoju, kuchni, spiżarni, strychu i piwnicy, przy ul. Radziwiłłowskiej Nr. 8 II p. od 1 listopada do wynajęcia. 2878 4 7

Wyrzymaczki

do wyciskania bielizny, najlepsze amerykańskie po 18 złr., niemieckie po 13·50, 14·50 i 16·50

MAGLE POKOJOWE

po 24 i 42 złr. w. a. — poleca **W. HALSKI Kraków Sukiennice.** 2252 13 0

„NORIS"

Fabryka pudełek, tutek cygaretowych i wyrobów papierowych

W. BEŁDOWSKIEGO, Magistra farm. i chemika w Krakowie, Poselska l. 20.

poleca znane ze swej dobroci **tutki cygaretowe „Noris"** jako też tutki z najlepszej bibułki „Mais". — Przy zakupnie wyrabiać sobie tutki „Noris" i pilnie baczyć, czy na pudełku jest marka ochronna „Łabędź". 2915

Dla łatwego wyboru tutek, polecam: Tutki **„Mais Numa"**, **„Mais Albert"**, białe **„Noris"** do lekkich tytoni. Tutki **„Mais Wallis"**, **„Mais de Paris"** do tytoni średniomocn. **Na żądanie przesyłam okazy.**

NAKŁADEM KSIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie
wyszło świeżo:

OFICYJUM
o Najśw. Marji Pannie
wedle Brewiarza rzymskiego
po łacinie i po polsku.

Wydanie wielkim drukiem w małym formacie 32-o, str. 550 z obrazkiem N. M. Panny Śnieżnej 2808

Cena egzemp. **1 złr. 25 ct.**, w oprawie w płótno angielskie, brzegi pąsowe **1 złr. 60 ct.**, zaś w wyborowy szagryn, brzegi pąsowe lub złote **2 złr. 25 ct.** Na porto należy dołączyć **20 ct.**

Rok założenia 1836.

Henryk Schwarz
MAGAZYN
Towarów Bławatnych i Konfekcji Damskiej
w Krakowie — ul. Grodzka 13

poleca na jesień i zimę: **Materje na suknie, okrycia i wierzchy do futer, — chustki, pledy, kołdry, dywany, chodniki, firanki, przykrycia na stoły i łóżka, pończochy, skarpetki i t. p.**

Gotowe okrycia, paltoty i kostjumy.
Skład płótna, bielizny stołowej, szyrtingów.

Zamówienia na konfekcję damską przyjmuje Magazyn według modeli lub żurnali paryskich i berlińskich.

Telefon Nr. 43. 2642 4 6

Bajecznie tanie ceny

Na sezon jesienny i zimowy
nadeszły już DO MAGAZYNU MÓD
Aleksandry ŁUSZCZYŃSKIEJ
Kraków, Grodzka L. 2, I-sze piętro
najnowsze MODELE KAPELUSZY damskich i dziecinnych i poleca **ubrane eleganckie**
kapelusze damskie
od 3 złr. 50 ct. 2400

Bajecznie tanie ceny

POSADZKI CEMENTOWE
w różnych wzorach i kolorach do kościołów, kaplic. sal, łazienek, kuchen, korytarzy, sieni i t. p. oraz
Wyroby betonowe
poleca
FABRYKA WYROBÓW CEMENTOWYCH
Meus, Górski i Sp.
Kraków, Rynek kleparski Nr. 15.
Cenniki opłatnie na żądanie. 2654 0 10

Dom II piętrowy
nowy, dobrze z elegancją wybudowany, przy ul. Zwierzynieckiej
za 21.000 do sprzedania.
Kapitał potrzebny 11.000 złr. wa. Tylko reflektanci wprost dla siebie kupujący mogą się zgłosić do Adm. „Głosu Narodu" po bliższą wiadomość. 2411 4 5

Chłodnik
żelazny
na 30 H. oraz aparat do chłodzenia beczki pownej patentu Schmidta w dobrym stanie, **są do nabycia**, razem lub pojedynczo. 2962
Zarząd Browaru parowego w Limanowej.

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna
TRUCIZNA
na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. **Działa** trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — **królik.** Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drób i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., 4½ Klgr. złr. 7·50. 2904
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Leśnictwo Zassów pod Czarną
ost. p. Zassów 2753 0 10

rozsyła za pobraniem **po zniżonych cenach:** sadzonki leśne drzew krajowych, drzewka parkowe, krzewy i rośliny pnące. — Cennik na żądanie opłatnie.

Nowo otwarty magazyn towarów bławatnych
POD FIRMĄ:
Wacław Sienkiewicz
Kraków, Florjańska 17.
poleca w wielkim wyborze na sezon jesienny i zimowy po cenach możliwie najniższych:

Materjały wełniane najmodniejsze na suknie damskie.
Materjały wełniane najmodniejsze czarne oryginalne francuskie.
Materjały pół wełniane w wielkim wyborze metr od 45 centów.
Materjały wełniane na żakiety i pelerynki
Flanelki oryginalne francuskie najnowsze wzory. 2757 7 10
Barchany kolorowe i białe w różnych gatunkach.
Koce-Kołdry watowane — derki na konie od 90 centów.
Dywany — Portjery — Firanki — Kapy — Chodniki.
Polecam również mój skład płócien, bielizny stołowej i Szirtingów.

Próbki na prowincję wysyłam odwrotną pocztą opłacone.—Przy zakupnie 10 złr. udzielam 5% opustu. — Za dobroć i trwałość towarów gwarantuję.

Polecając się łaskawym względom P. T. Publiczności, z szacunkiem
Wacław Sienkiewicz

KOCE i DERKI NA KONIE
oraz KOŁDRY
MOŻNA DOSTAĆ NAJTANIEJ
W BAZARZE KRAJOWYM
ŻYWIECKIEJ FABRYKI SUKNA
STEFANA KOSSUTHA i S^KI
RÓG UL. WIŚLNEJ i ŚW. ANNY
W KRAKOWIE. 2701 12 20

Handel Ant. Hawełki w Krakowie
wysyła na prowincję 2895 4 5
Winogrona kuracyjne
Badeńskie i Vöslauskie w 5 kilo koszyczkach pocztowych.

ZMIANA LOKALU.
Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, P. P. Architektów i Budowniczych, iż z dn. 1-go Października b. r. przeniosłem swoją pracownię z ulicy **Retoryka na ul. Stachowskiego l. 101.** Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się nadal łaskawej pamięci

z głębokim szacunkiem
Stanisław Jachimowicz
malarz pokojowy i dekoracyjny.

2954 2 0

Ważne dla Kółek rolniczych!
Najlepszą **niezapalną naftę** z fabryki Dra M. Federowicza i z innych galicyjskich, oraz **przybory do lamp** po cenach fabrycznych, ma na składzie i poleca:
Handel pod Murzynem w Podgórzu
(Rynek, róg ulicy Kalwaryjskiej).

Nowy ten skład jest w możności konkurować z wszystkimi innymi składami i ma tylko na celu dostarczanie po dotąd niebywałej cenie i w jakości najlepszej nafty.— Polecam przytem wszelkie **towary handlu korzennego** po cenach przystępnych. 2963 2 4

Cenniki na żądanie odwrotnie.

Odróżniajcie prawdę od blagi!
Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może Do nabycia u p **St. Karlińskiego w Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 2917

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca
61 0 poleca 2909
W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Ucznia
poszukuje księgarnia
S. A. Krzyżanowskiego.
2816 5 5

Dwie piwnice
na skład wina
sklepione, zupełnie oddzielne, zaraz **do wynajęcia.** Wiadomość ulica Studencka l. 3, I-sze piętro. 2857 3 3.

Magazyn konfekcyj
DLA 2567
dziewcząt i chłopców
Kraków, Grodzka 4, I. ptr.
POLECA:
sukienki, płaszczyki, kostjumy
kapelusze dla dziewcząt.
Ubranka i płaszcze dla chłopców.
Bluzki i spódnice dla dam.

---

5 Parcel
przy nowo mających się otworzyć ulicach, są z wolnej ręki zaraz do sprzedania. — Adres **ul. Blich Nr. 14—16 w Krakowie.**
2848 6 6

Za 3.500 zł. Dom
na Krowodrzy pod Nr. 154
zaraz do sprzedania.
Wiadomość na miejscu. 2849

Potrzebny jest
lekki półkryty **powozik.** Zgłoszenia przyjmuje And. Szulz Rynek głów. 32. 2886

Interes w Krakowie
przy którym familja może mieć utrzymanie, jest za zwrotem wkładu w ratach, **do odstąpienia.** — Wiadomość w Admin. „Głosu Narodu". 2891 3 3

Zmiana pomieszkania
Józefa Ekerowa
rozpoczęła LEKCJ[E] TAŃCÓW
w domach prywatnych, pensjon[a]tach, i we własnem pomieszkaniu **przy Małym Rynku L. 6, II piętro** (dom obok W. Karasia). 28[..]
Dla młodzieży szkolnej osobne godziny.

Potrzebny jest natychmiast
Praktykant
do biura fabrycznego.
Zgłoszenia pod: „R. 500" przyjmuje Administr. „Głosu Narodu". 2990 1 3

Uczę grać na fortepianie
po cenie przystępnej.
Wiadomość w biurze **Filopelde** Rynek gł. 44, A—B Linja. 29[..]

Sery Ołpińskie
na sposób limburski wyrabiane, wielokrotnie na wystawach medalami nagrodzone w ½ kilowych cegiełkach, po 70 cnt. za kilo, wysyła zarząd Ołpiny poczta loco. 29[..]

Rutynowana ekspedytorka
objęłaby **posadę.** Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu".L 2983.

Kasztany
drzewka alejowe 3 do 4 metrów wysokie, **sprzedaje** opakowane na stacji po 25 centów sztuka. Zarząd dóbr Kasina wielka. 29[..]

Do sprzedania fotel wygodny
prawie nowy, na kółkach do przewożenia chorych, za przystępną cenę przy ulicy św. Krzyża Nr [.] parter. 2981 1 3

Magister farmacji
z kilkunastoletnią praktyką zarządzającego w centralnych aptekach poszukuje stałej posady lub zastępstwa pod adresem: „Przyrodnik" ulica Zwierzyniecka Nr 3 w Krakowie. 2988 1 3

Panienka
uczęszczająca do szkół, **znajdzie wygodne pomieszkanie,** dobry wikt i troskliwą opiekę, a na żądanie fachową pomoc w nauce. Wiadomość przy ulicy Piotra Michałowskiego Nr. 74. II p. 2977 1

Mam zaszczyt zawiadomić, iż z dniem 1-go Pazdziernika otworzyłam przy **ul. Szewskiej Nr. 7, II** piętro
Kuchnię domową
Zaręczam za potrawy czyste i zdrowe. 2982 1 3
W. L.
wdowa po urzędniku kolejowym

Do egzaminu z rachunkowości państwowej i ogólnej
przygotowuje urzędnik bankowy. Wiadomość w Filji Tow. krajowego dla handlu i przemysłu ul. Florjańska Nr. 26. 2978 1

Nawóz
(gnój) z pod 80 koni **do sprzedania.** — Bliższa wiadomość w Batterji na Zamku w Krakowie. 2984

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścienkowych i rowerów
Józefa IWANICKIEGO następcy

Kraków, Rynek główny, Nr. 2[.].



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.
Cenniki przesyła się franco. 29[..]

FACHY
handlu korzennego, stoły drewniane, krzesła wyplatane, kanapki ceratowe i pluszowe, lodownię pokojową, lampy Siemensa, z powodu przeprowadzenia handlu ma tanio do sprzedania
Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa smaczna kuchnia.

Ed. Klimek
w Krakowie.
2965 1 5

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa
Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz Ehrenberg
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.
W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.